



TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534

PISMO SAMORZĄDOWE

www.tygodniksanocki.eu

**Tylko Zarszyn
w elicie**



str. 4

**Zaczarowali
publiczność**



str. 5

**Ani lepsi,
ani gorsi**



str. 9

**Jeszcze jeden
AS w talii
Jancuski**



str. 16

Zbiorowe mieszanie w drogowym kociołku

Pojawiły się pogłoski, że urząd miasta wykonał drogę dla dwóch radnych z Dąbrówki, przewodniczącego rady i zarządu dzielnicy. Rzeczywiście, na ulicy Didura – gdzie obaj mieszkają – położono 25 metrów asfaltu, który kończy się w okolicy wjazdu na posesję jednego z nich. Z naszych ustaleń wynika jednak, że radni nie załatwili sobie drogi, a wręcz byli zdziwieni, że w kasie miejskiej znalazło się na nią 40 tys. zł. Tym bardziej, że nie figurowała na liście zadań budżetowych, proponowanych przez Radę Dzielnicy Dąbrówka.

z betonowych płyt, położonych trzydzieści pięć lat temu. Obecnie są one „połamane, dziurawe, z wystającymi drutami, co stanowi zagrożenie dla mieszkańców, jak i pojazdów mechanicznych” – cytuje przewodniczący fragment dokumentu. Poruszanie się po nich jest szczególnie niebez-

Jednak, ni z gruszki ni z pietruszki, urząd miasta zlecił w tym roku położenie asfaltu, z tym, że nie na całej ulicy czy choćby na jej połowie, tylko na długości 25 metrów... – Sami byliśmy zaskoczeni takim obrotem sprawy – nie ukrywa przewodniczący. Żeby było śmiesznie, asfalt kończy się w połowie



Bubel roku. Tak należałoby nazwać położenie przy ulicy Didura 25 metrów asfaltu i podobne „inwestycje” na innych ulicach. Władze miejskie, zaczynajcie wreszcie patrzeć „dalej i szerzej”! Na zdjęciu – przedstawiciele Rady Dzielnicy Dąbrówka w miejscu, gdzie kończy się asfalt. Jeśli urząd w przyszłym roku także wykona 25 metrów nowego dywanika, to całość będzie gotowa dopiero za kilka lat. I pewnie trzeba będzie zacząć myśleć o remoncie...

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

„Tygodnik” postanowił zbadać sprawę, traktując ją jako przejaw szerszego problemu: absurdu szatowania inwestycji drogowych, co skutkuje budowaniem i remontowaniem śmiesznie krótkich odcinków, jak właśnie ten przy ulicy Didura. W efekcie, zanim zostaną zakończone prace – klasycznym przykładem jest ulica Kiczury – potrzebny jest już remont. I tak dzieje się od lat, w całym mieście. Rozdrobnienie inwestycji nie jest jednak wynikiem przypadku czy radosnej twórczości urzędników, jak wydaje się na pierwszy rzut oka. Wręcz przeciwnie – odcinki i odcinekczki to misterna układanka z lokalną polityką w tle.

Prowizorka z PRL-u

Roman Strachocki, przewodniczący rady dzielnicy, cieszy się, że „TS” zainteresował się ulicą Didura. – Ktoś zrobił złośliwy wpis na portalu i ludzie

teraz komentują. Tymczasem sami jesteśmy zdziwieni, że położono te dwadzieścia parę metrów asfaltu – stwierdza.

Rada Dzielnicy Dąbrówka, owszem, zabiegała o wykonanie nawierzchni przy ulicy Didura, czyniła to jednak w imieniu mieszkańców położonego wyżej osiedla, którzy wykorzystują uliczkę jako łącznik do ulicy Krakowskiej. – Proszę, oto pismo do urzędu miasta podpisane przez 77 osób – pokazuje Strachocki. Ludzie chodzą i jeżdżą tędy do głównej drogi, kościoła, przystanku autobusowego, a dzieci do przedszkola i szkoły. Ruch jest naprawdę spory. Tymczasem droga to prowizorka

pieczne w nocy i podczas deszczu. Dlatego też Rada Dzielnicy Dąbrówka poparła prośbę, prosząc o uwzględnienie drogi w budżecie na 2010 rok.

Jak diabeł z pudełka

Ulica nie znalazła się jednak w prowizorium budżetowym. Radni dzielnicowi nie protestowali, uznając, że są pilniejsze potrzeby. – Jesienią ubiegłego roku przedstawiliśmy w urzędzie propozycje zadań, które naszym zdaniem powinny być wykonane w pierwszej kolejności – Strachocki pokazuje kolejny dokument z pieczęcią rady dzielnicy. Wśród dwudziestu kilku propozycji ulicy Didura nie ma.

dojazdu do jego posesji. – Gdybym coś załatwił, to chyba zrobiliby mi cały wjazd – zżyma się na wspomnienie rozsiewanych w Internecie plotek. – Walczyliśmy o drogę przez dwa lata. Nie było jej w budżecie i nagle znalazła się – stwierdza. A Edward Pytlowany, przewodniczący Zarządu Rady Dzielnicy Dąbrówka dodaje: – Ja właściwie mieszkam przy ulicy Witosza, która została zrobiona kilka lat temu, interesu więc nie mam, a o Didura staraliśmy się dla mieszkańców – zapewnia. Jaki jednak sens ma wykonanie takiego skrawka? – W ten sposób tylko skłóca się ludzi – denerwuje się Strachocki.

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

Notowania

Oto kolejny już komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Radnych miejskich za fatalną politykę w zakresie budowy i remontu dróg, polegającą na nieliczeniu się z interesem miasta i myśleniu wąskimi kategoriami swoich wyborców. Efektem stosowania polityki „wszystkim po trochu” są inwestycje krojone na kawałeczki, czego wymownym przykładem jest wykonany 25-metrowy odcinek ulicy Didura na Dąbrówce, ulicy, której w planie na 2010 rok w ogóle nie było. Brak jasno określonej hierarchii potrzeb, niezrozumiałe decyzje, stwierdzone przypadki braku współpracy radnych miejskich z radnymi dzielnicowymi, to wszystko tworzy chory system, źle służący naszym drogom. I całej samorządności, której nie służą podjeżdżenia o budowaniu i remontowaniu w pierwszej kolejności tych dróg, które prowadzą pod dom radnych, bądź innych prominentnych osób.

CHWALIMY: Gminę Zarszyn, która jako jedyna z powiatu sanockiego, a nawet z całej południowej części województwa podkarpackiego, znalazła się wśród laureatów rankingu samorządów Rzeczypospolitej, w którym oceniane są wyniki finansowe i wykorzystanie funduszy unijnych. Jest to już drugi tytuł laureata dla gminy Zarszyn w ostatnich trzech latach, co dowodzi o stabilności uzyskiwanych wyników. Proponujemy panu wójtowi Andrzejowi Betlejowi zorganizowanie stażu – szkolenia dla szefów pozostałych gmin, co mogłoby zaowocować efektami służącymi ich społecznościom. A swoją drogą, ciekawi nas, co stało się z gminami, które tak często chwalą się zdobycznymi milionami, a dla których zabrakło miejsca w rankingu. Dlaczego ich nie doceniono?

emes

Blisko ostrzeżenia

Po okresie upałów wróciły długotrwałe opady. W ostatnią środę woda na Sanie i Osławie była dosłownie o centymetry od stanu ostrzegawczego.

– Mimo kilku dni opadów sytuacja jest w miarę stabilna. Stan ostrzegawczy w naszym powiecie został przekroczony tylko na Pielnicy w Nowosielskach, jednak minimalnie. Lokalne podtopienia budynków miały miejsce w Jaćmierzu, Markowcach i Trepczy, ale nie wynikało to z wylewania rzek i potoków, tylko gromadze-

nia się wód gruntowych. Wprawdzie prognozy mówią, że w najbliższych dniach nadal ma trochę padać, ale sądzimy, że woda utrzyma się w korytach rzek i potoków. San ma jeszcze sporą rezerwę – powiedział aspirant sztabowy Maciej Piecuch z Powiatowej Straży Pożarnej w Sanoku.

(bart)

Podziel się z drugim

Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto nasze kolejne zgłoszenia:

– **Wersalka (w dobrym stanie)** – tel. 602 502 037 (wieczorem)

Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń. Dzwonicie Państwo pod numer 13-464-02-21! Jeszcze raz przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane bezpłatnie i nie można żądać za nie pieniędzy.



Ukraińscy burmistrzowie w Sanoku

Z czterodniową wizytą przebywała w Sanoku jedenastka burmistrzów ze wschodniej części Ukrainy, zapoznając się z polskimi doświadczeniami funkcjonowania samorządu terytorialnego. Na zakończenie pobytu wszyscy stwierdzili, że to była bardzo cenna i przydatna lekcja zarządzania miastem.



I ktoś by jeszcze kilkanaście lat temu pomyślał, że ukraińska władza będzie uczyć się w Sanoku zarządzania i samorządności. To pokazuje, że naprawdę wiele się zmieniło.

Pomysłodawcą i organizatorem stażu był Instytut Transformacji Społecznych w Kijowie, a głównym tematem szkolenia było hasło:

„Jak zostać skutecznym burmistrzem”. Podczas pobytu kierownicy organów samorządu lokalnego z Ukrainy odwiedzili Sanok, Lesko

i Zagórz. W Sanoku zwiedzili Muzeum Historyczne i Skansen. We wtorek uczestniczyli w konferencji, której przedmiotem były takie zagadnienia jak: model zarządzania miastem, plan rozwoju strategicznego, finanse miejskie, sprawy młodzieży i oświaty, promocja i rozwój turystyki, budownictwo socjalne, transport miejski. Goście interesowali się także: elektroniką w Urzędzie Miasta, mechanizmami przyciągania inwestycji do miasta, wolnymi strefami ekonomicznymi oraz doświadczeniami w tworzeniu i funkcjonowaniu inkubatorów przedsiębiorczości. Nie kryli też zainteresowania powstaniem ARENY SANOK, a także zamierzeniami inwestycyjnymi, głównie Aquaparkiem.

To już drugie szkolenie w ramach projektu „Program stażu – treningu kierowników organów samorządu lokalnego Ukrainy w ramach województwa podkarpackiego”. Pierwsze odbyło się w kwietniu br., z udziałem innej grupy burmistrzów ukraińskich. emes

Boisko przy każdej szkole?

Trzy pytania do wiceburmistrza MARIANA KURASZA

* **Termomodernizacja przyniosła efekty ekologiczne i estetyczne. Bolączką jest jednak zaplecze sportowe: brakuje pełnowymiarowych sal gimnastycznych, boisk. Jak długo jeszcze uczniowie będą czekać?**

– Nie da się wszystkiego zrobić od razu. Obecnie zabiegamy o środki na budowę sali gimnastycznej przy G2. Chcemy sięgnąć po fundusze Urzędu Marszałkowskiego na wojewódzką infrastrukturę sportową. Chodzi o duże pieniądze, bo sala ma kosztować 2 mln zł.

* **Powstał też ambitny projekt „Boisko przy każdej szkole”. Wizualizacje naprawdę robią wrażenie: nowoczesne na-**



wierzchnie, oświetlenie, kort tenisowy, bieżnia. Przy których szkołach są planowane?

– Projekt zakłada budowę dziesięciu boisk, po jednym lub dwóch, w zależności od tego, jakim miejscem dysponują szkoły: przy SP 1 (jedno), SP3 (dwa), SP 6 (dwa), SP 7 (jedno), G1 (jedno), G4 (dwa) i G2 (dwa boiska w ogródku jordanowskim).

* **Jak ocenia pan szanse tego projektu?**

– Został on profesjonalnie przygotowany, trudno jednak wyrokować, jak będzie wyglądał podział pieniędzy. Najważniejsze, że mamy gotową dokumentację, łącznie z pozwoleniem na budowę. To bardzo ułatwia szukanie pieniędzy!

Chuligani pod nadzorem

Do trzech lat pozbawienia wolności grozi dwóm młodym mieszkańcom Sanoka. Mężczyźni najpierw uraczyli się alkoholem, a potem postanowili zabawić, wybijając szyby w sklepie i klatce schodowej. Odpowiedzą nie tylko za zniszczenie mienia, ale i użycie siły fizycznej wobec interwenujących policjantów.

Zdarzenie miało miejsce w ubiegłą środę (21 bm.) po godz. 18 na Wójtostwie. Dyżurny sanockiej KPP odebrał informację o agresywnie zachowującej się grupie młodzieży. Jej członkowie – idąc ul. Traugutta i Kopernika – wybili szyby w sklepie i klatce schodowej pobliskiego bloku. Policjanci natychmiast podjęli interwencję.

W jej trakcie trzech młodzi mężczyźni w wieku 19-20 lat zachowywali się agresywnie i nie reagowali na polecenia funkcjonariuszy.

Dwaj z nich atakowali policjantów, usiłując – przy użyciu siły fizycznej – uniemożliwić im skuteczną interwencję. Funkcjonariusze zmuszeni zostali do zastosowania środków przymusu bezpośredniego i zakucia sprawców w kajdanki. To dopiero ostudziło nieco zapędy agresorów, którzy byli pijani. U każdego stwierdzono blisko promil alkoholu w wydychanym powietrzu. Mężczyźni zostali przewiezieni do komendy i osadzeni w Pomieszczeniu dla

Osób Zatrzymanych do czasu wytrzeźwienia i wyjaśnienia okoliczności zdarzenia.

Następnego dnia 19-letni Łukasz K. i rok starszy od niego Maciej P. usłyszeli zarzuty z art. 224 kodeksu karnego. Za zniszczenie funkcjonariuszy do zaniechania prawnej czynności służbowej grozi im kara pozbawienia wolności do lat 3. Odpowiedzą też za zniszczenie mienia o wartości 500 złotych. Wobec obydwu zastosowano środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego i zakazu opuszczania kraju. Trzeci ze sprawców – 20-letni Mateusz M. – odpowie za spowodowane szkody. Cała trójka znana jest sanockiej policji i była już notowana. /joko/



W minionym tygodniu sanoccy policjanci przeprowadzili 157 interwencji, w tym 28 domowych, 21 publicznych, 8 dotyczących kradzieży, 3 – uszkodzenia mienia, 2 – włamań, 2 – przywłaszczenia mienia, 1 związanej z rozbojem i 10 – ze zdarzeniami drogowymi. W Pomieszczeniu dla Osób Zatrzymanych osadzono 25 delikwentów.

Sanok

* W ubiegły piątek (23 bm.) miało miejsce włamanie do budynku służby zdrowia przy ul. Jana Pawła II. Sprawca – pokonując zabezpieczenia – wszedł do wnętrza, skąd zabrał perfumy męskie, pieniądze oraz kluczyki do volkswagena. Pokrzywdzony oszacował straty na 100 złotych.

* Łupem złodzieja padł telefon komórkowy Samsung o wartości 400 złotych. Sprawca wykorzystał chwilową nieuwagę właścicielki aparatu – 17-letniej mieszkanki Sanoka. Do kradzieży doszło 24 bm. na ul. Cegielińskiej.

Zagórz

* Okazja czyni złodzieja. Skorzystał z niej nieustalony sprawca, który z niezamkniętego samochodu zaparkowanego na ulicy Batorego skradł (21 bm.) telefon komórkowy Sony Ericsson. Niefrasobliwość poszkodowanego właściciela pojazdu naraziła go na straty w wysokości 1500 złotych.

Kierowcy na promilach



Do policyjnych annałów trafiły nazwiska kolejnych trzech pijanych kierowców, których namierzono na drogach powiatu sanockiego w ubiegłym tygodniu.

Niechlubnym rekordzistą okazał się tym razem zatrzymany (23 bm.) w Nadolanach 35-letni Antoni Ż., który kierował fiatem, mając 2,856 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Nie dość, że pijany, mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami. Dzień wcześniej (22 bm.) w Tarnawie Dolnej w ręce policji wpadł 30-letni traktorzysta Marek O., u którego stwierdzono 1,638 promila. Amatorem jazdy na podwójnym gazie okazał się również namierzony (25 bm.) w Sanoku na ul. Jagiellońskiej 27-letni Rafał B., który po pijanemu kierował bmw. Alkomat wykazał w wydechu tego delikwenta obecność 1,071 promila.

Na ratunek było za późno

Policjanci wyjaśniają okoliczności utonięcia 53-letniego mieszkańca Łukowego (gm. Zagórz). Mężczyzna kąpał się w rzece Kalniczka. Wcześniej pił alkohol.

Do zdarzenia doszło w ubiegły piątek po południu. Ze wstępnych ustaleń wynika, że mężczyzna po spożyciu alkoholu postanowił popływać w pobliskiej rzece. Gdy wypłynął głębiej, zniknął pod wodą. Ciało wydobył na brzeg brat denata. Pomimo podjętej w chwilę potem przez zespół karetki pogotowia reanimacji, 53-latek nie udało się uratować.

To jedenasty przypadek utonięcia na Podkarpaciu w czasie tegorocznych wakacji (w powiecie sanockim – pierwszy). /k/

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Kasa na segregację

Działający przy SPKG Gminny Punkt Zbiórki Odpadów Segregowanych zostanie ucywilizowany. Zyska nie tylko środowisko, ale i mieszkańcy. Korzyść podwójna – przy mniejszej uciążliwości, szerszy zakres i wyższy poziom usług. Czary? Bynajmniej. To efekt dobrze przygotowanego przez miasto projektu, na realizację którego dostaniemy ponad 1,7 mln złotych z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

to go w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013, w zakresie: infrastruktura ochrony środowiska – zagospodarowanie odpadów. O dobrym przygotowaniu wniosku świadczy wysoka ocena, jaką uzyskał, zajmując 7. miejsce na liście.

zamierza wydać te pieniądze? – Planujemy zakup specjalistycznych kontenerów na różne odpady, choćby elektrośmieci, belownicy do zgniatania butelek PET, rębaka do wiórowania gałęzi (trafi do kotłowni na Kiczurach) i nowej śmieciarki. Pieniądze te pozwolą również utwardzić plac i pokryć koszty dodatkowych 3 etatów przy segregowaniu odpadów. Będzie to rozłożone w czasie, chcemy bowiem, aby punkt czynny był także po południu. Mieszkańcy Sanoka i gminy Sanok, z którą podpiszemy umowę, będą mogli przywieźć tu do utylizacji stare meble, telewizory, komputery, itp. Co istotne – sprzęt ten będzie odbierany bezpłatnie – podkreśla wiceburmistrz Stanisław Czernek.

Realizacja projektu rozpocznie się jeszcze w tym roku. Pełną parą punkt powinien ruszyć najpóźniej w połowie przyszłego. Z jego ucywilizowania najbardziej będą się cieszyć mieszkańcy Wójtostwa, którzy najmocniej odczuwają skutki tego niezbyt miłego sąsiedztwa.

/joko/



Projekt pn. „Modernizacja i doposażenie Gminnego Punktu Zbiórki Odpadów Segregowanych w Sanoku” okazał się

jednym z 14, który zyskał pozytywną ocenę komisji weryfikacyjnej w zarządzie województwa podkarpackiego. Miasto zgłosi-

Koszt całkowity projektu przekracza 2 mln złotych, z czego lwią część pokryje dofinansowanie z EFRR. Jak miasto

Bez fajerwerków, ale źle nie jest

Wakacje to tradycyjny czas remontów w szkołach. W tym roku, ze względu na trudną sytuację finansową miasta, nie ma jakiegoś wielkiego „frontu robót”, co nie znaczy, że w oświacie nic się nie dzieje.

W minionym roku szkolnym sporo udało się zrobić, a w przyszłym – gdyby udało się pozyskać fundusze zewnętrzne – możemy doczekać się prawdziwej „eksplozji” boisk. Do tej pory sanocki uczniowie doczekali się jednego „Orlika” i nowego boiska wielofunkcyjnego. – Aby mieć obraz tego, co dzieje się w oświacie, należy wymienić inwestycje zakończone, zaangażowane oraz remonty bieżące – wyjaśnia Marian Kurasz, zastępca burmistrza do spraw społecznych i oświaty. Z zakończonych wymienić trzeba właśnie „Orlika” przy SP1 (za około 1,4 mln zł) oraz boiska wielofunkcyjnego przy G3 (ponad 466 tys. zł). Obie inwestycje kosztowały ponad 1,8 mln zł, z czego urząd pozyskał prawie 870 tys. zł.

Rusza też termomodernizacja Gimnazjum nr 1 i Przedszkola nr 2. Miasto pozyskało na ten cel prawie 1,4 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego. Resztę, około 250 tys. zł, trzeba będzie zabezpieczyć w budżecie. W ramach prac zostanie m.in. wymieniona stolarka okienna i drzwiowa, modernizacja systemu grzewczego, docieplenie stropodachu i ścian zewnętrznych. – Nie są to pierwsze placówki oświatowe poddane termomodernizacji. Takie inwestycje prowadzimy już od 2002 roku – podkreśla nasz rozmówca. Na dziś przeprowadzono je w czterech podstawówkach i trzech gimnazjach. W kolejce czeka jeszcze SP 1 oraz przedszkola i żłobki. – Również w tym roku będziemy składać,



Przez kilka lat uczniowie G3 w ogóle nie korzystali z boiska, gdyż zostało ono zamknięte jako niespełniające norm. Teraz mają prawdziwą „bombonierkę”...

Miasto skorzystało także z programu rządowego „Radosna szkoła”, dzięki któremu w całej Polsce powstają przy szkołach kolorowe, nowoczesne i bezpieczne „miejsca zabaw”. W naszym mieście powstały trzy sale zabaw: w SP 1, 2 i 3, a po wakacjach powstaną kolejne: w SP 4, 6 i 7. Szykowane są także dwa place zabaw: przy SP 2 i SP 6. Procedury przetargowe już trwają. – Są to właśnie tzw. inwestycje zaangażowane – kontynuuje Marian Kurasz. – Przy „dwójce” powstanie plac za kwotę 127,7 tys. zł, a przy „szóstce” za 115,5 tys. zł, z poliuretanową nawierzchnią oraz kolorowymi, bezpiecznymi urządzeniami – dodaje.

wspólnie ze spółdzielnią mieszkaniową, projekt na termomodernizację Przedszkola nr 4. Jeśli się to uda, zostaną nam tylko dwa przedszkola i żłobki – podkreśla Marian Kurasz. Wartość inwestycji zaangażowanych opiewa na ponad 1,9 mln zł, z czego ponad 1,5 mln zł pozyskano.

Wśród remontów bieżących najpoważniejszą inwestycją jest generalny remont sali gimnastycznej w G2 za 81 tys. zł. Zostanie m.in. wymieniony parkiet i ogrzewanie. We wszystkich pozostałych placówkach wykonywane są drobne remonty za kwotę kilku-kilkunastu tysięcy złotych.

(jz)

Słup zniknie

Ta informacja ma szansę przebić wszystkie inne doniesienia: Tylko rok minął i jest już pozwolenie na zlikwidowanie słupa energetycznego z wysepki znajdującej się na drodze prowadzonej w kierunku Białej Góry (na wysokości restauracji „Galicja”).

Pozostał tylko jeden problem: kto zapłaci za wykonanie operacji usunięcia czy też – jak mówią energetycy – przeniesienia słupa? Starostwo powiatowe zupełnie nie widzi się w tej roli, zresztą nie jest przygotowane do poniesienia tego wydatku, wycenionego podobno na (uwaga!) 50 tys. zł! My nieśmiało możemy wskazać płatnika, uważając, że powinien nim być Rejon Energetyczny. Przecież to nikt inny, jak właśnie Rejon postawił go w tym całkowicie odpowiedzialnym miejscu, niemal na środku drogi. Niech więc teraz naprawi błąd po sobie, zwłaszcza że jest to słup ich własności, a nie kogoś z mieszkańców Białej Góry. Społeczeństwo Białej Góry i nie tylko już zapłaciło haracz za wieloletnie uciążliwości związane z potrzebą jego omijania i narażania się na niebezpieczeństwo. Wystarczy. Teraz czas na energetyków!

emes

PS Mamy nadzieję, że ustalenia, kto ma zapłacić za usunięcie słupa, będą trwać krócej niż rok.

Ogniskowy rozbój z nożem w tle

Przygodne znajomości mogą okazać się nader niefortunne. Przekonał się o tym 42-letni mieszkaniec Sanoka, który postanowił pobiesiadować przy ognisku wraz z przypadkowo poznanymi mężczyznami. Decyzja okazała się brzemienna w skutkach. Gość został pobity, zraniony nożem i okradziony.

Do zdarzenia doszło w ubiegłą środę (21 bm.) przed godz. 18 na ul. Kościuszki. Do siedzącego na ławce 42-latek podszedł młody człowiek. Chciał pożyczyć gazetę, która miała służyć do rozpalenia ogniska. Potem zaprosił nieznanego do swojego towarzystwa. Przy ognisku siedzieli jeszcze dwóch innych mężczyzn. Po chwili młody człowiek odszedł, zostawiając gościa z pozostałymi biesiadnikami.

Ten po pewnym czasie postanowił opuścić przygodnych znajomych. Wów-

czas został zaatakowany nożem przez jednego z uczestników ogniska. Mężczyzna rzucił się do ucieczki, jednak sprawcy dogonili go, przewrócili i zaczęli kopać po klatce piersiowej. Następnie zabrali ofierze telefon komórkowy i 40 złotych, po czym zbiegli. Zraniony mężczyzna dotarł na przystanek autobusowy, gdzie po kilku minutach zatrzymał przejeżdżający patrol policyjny i opowiedział o zajściu.

W wyniku natychmiast podjętych poszukiwań, policjanci zatrzymali sprawców rozbój, którymi okazali się 27-letni sanoczanin Krzysztof W. oraz 24-letni Adam B. bez stałego miejsca zamieszkania. Obaj mężczyźni byli pijani – u każdego stwierdzono ponad 2 promile alkoholu. Do czasu wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień zostali zatrzymani w policyjnym areszcie. Za dokonanie rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia grozi im kara pozbawienia wolności do 12 lat.

/k/

Wpadł na lotnisku

Na lotniczym przejściu granicznym Kraków-Balice funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali 23-letniego mieszkańca powiatu sanockiego, który zamierzał odlecieć samolotem rejsowym do Londynu. Był poszukiwany listem gończym wydanym przez Sąd Rejonowy w Sanoku.

Mężczyzna podejrzany jest o popełnienie przestępstwa z art. 59 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Paragraf ten dotyczy osób, które w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej udzielają innym środka odurzającego lub substancji psychotropowej, ułatwiają użycie albo nakłaniają do użycia takiego



Pełniący służbę na pograniczu polsko-słowackim i w porcie lotniczym w Krakowie-Balicach funkcjonariusze KOSG zatrzymują rocznie aż sto kilkadziesiąt osób poszukiwanych listami gończymi. Tym razem w ich ręce wpadł 23-latek z powiatu sanockiego.

środka lub substancji. Przystępstwo to zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 10.

Zatrzymany (22 bm.) 23-latek został przekazany do najbliższej jednostki penitencjarnej.

– Na ogół poszukiwane listami gończymi osoby udają, że nie rozumieją, o co chodzi albo twierdzą, że „to jakieś stare sprawy, które już się wyjaśniły”. Dopiero po okazaniu im odpowiednich dokumentów – bywa, że są to listy gończe sprzed kilku a nawet kilkunastu lat – zatrzymani przyznają, że wiedzieli, iż mogą zostać zatrzymani na granicy w związku z niezłałwionymi sprawami z przeszłości, ale liczyli na to, że ich sprawa została zapomniana – wyjaśnia ppłk SG Marek Jaroński, rzecznik prasowy komendanta KOSG w Nowym Sączu.

/k/

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze naszej ukochanej Mamy i Teściowej **śp. Janiny Radwańskiej** najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności i podziękowania składają **Anna i Wojciech Bleharczykowie**

Panu Pawłowi Kaczorowskiemu wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Siostry składają

Zarząd i Rada Nadzorcza Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku

Zarszyn w elicie

Po raz dwunasty dziennik „Rzeczpospolita” ogłosił ranking samorządów, nagradzając najlepsze polskie miasta i gminy. W elitarnym gronie zwycięzców znalazł się Zarszyn, zdobywając 34. miejsce w kraju w kategorii gmin wiejskich. Dyplomy wręczył laureatom podczas gali w redakcji „Rz” prof. Jerzy Buzek, przewodniczący Parlamentu Europejskiego.



Jadąc drogą do Krosna nie sposób nie zauważyć chodnika między Zarszynom a Nowosielcami. Gmina wybudowała go za 2,8 mln zł, dzięki ministerialnemu programowi. – Dla mieszkańców to wielkie udogodnienie i gwarancja bezpieczeństwa – cieszy się wójt Andrzej Betlej.

Ranking „Rzeczpospolitej” to najbardziej prestiżowy i obiektywny ranking. Eksperti kapituły

– w tym roku był wśród nich m.in. prof. Michał Kulesza, twórca reformy samorządowej w Polsce

– dokonują wyboru najlepszych uczestników rankingu (w Polsce jest blisko 2500 gmin trzech rodzajów). – Przez te dwadzieścia lat samorządy stały się jednym z najważniejszych elementów życia gospodarczego kraju. Ich aktywność stała się szczególnie widoczna, gdy pojawiły się fundusze unijne. Z naszego zestawienia widać, jak wiele gmin i miast wręcz wyspecjalizowało się w ich pozyskiwaniu i wykorzystaniu na potrzeby lokalnej społeczności. Nieprawdopodobnie wysokiej dynamiki inwestycji lokalnych nie wstrzymało nawet spowolnienia gospodarcze. Można spokojnie powiedzieć, że to samorządom popartym przez unijne pieniądze zawdzięczamy w dużej mierze utrzymanie wzrostu gospodarczego. Mimo wolniejszego wzrostu dochodów powiększyły inwestycje, dając ludziom pracę i pozyskując fundusze z Brukseli – komentował samorządowców na łamach „Rz” Paweł Jabłoński, zastępca redaktora naczelnego.

W gronie najlepszych gmin znalazły się: Poznań, Kórnik i Ząbki. Wśród laureatów są także małe gminy typu Korycin z Podlasia, który uzyskał z Unii w ciągu pięciu lat aż 7,5 mln zł – czyli prawie tyle, co roczny budżet gminy.

finansowe, wykorzystanie funduszy unijnych oraz innowacyjność. Zwycięzców wybrano spośród 500

uczestników rankingu (w Polsce jest blisko 2500 gmin trzech rodzajów). – Przez te dwadzieścia lat samorządy stały się jednym z najważniejszych elementów życia gospodarczego kraju. Ich aktywność stała się szczególnie widoczna, gdy pojawiły się fundusze unijne. Z naszego zestawienia widać, jak wiele gmin i miast wręcz wyspecjalizowało się w ich pozyskiwaniu i wykorzystaniu na potrzeby lokalnej społeczności. Nieprawdopodobnie wysokiej dynamiki inwestycji lokalnych nie wstrzymało nawet spowolnienia gospodarcze. Można spokojnie powiedzieć, że to samorządom popartym przez unijne pieniądze zawdzięczamy w dużej mierze utrzymanie wzrostu gospodarczego. Mimo wolniejszego wzrostu dochodów powiększyły inwestycje, dając ludziom pracę i pozyskując fundusze z Brukseli – komentował samorządowców na łamach „Rz” Paweł Jabłoński, zastępca redaktora naczelnego.

W gronie najlepszych gmin znalazły się: Poznań, Kórnik i Ząbki. Wśród laureatów są także małe gminy typu Korycin z Podlasia, który uzyskał z Unii w ciągu pięciu lat aż 7,5 mln zł – czyli prawie tyle, co roczny budżet gminy.

Jolanta Ziobro

Nie mamy czasu na autoreklamę

Rozmowa z Andrzejem Betlejem, wójtem gminy Zarszyn

* Ile gmina pozyskała unijnych pieniędzy w ciągu ostatnich lat?

– W latach 2006-2009 było to 13,9 mln zł przy 20-milionowym budżecie.

* Co udało się zrobić?

– Historyczną inwestycją była oczyszczalnia ścieków oddana w 2008 roku za około 12 mln zł, na którą pozyskaliśmy 6,1 mln zł.

* Ilu urzędników zajmuje się

pozyskiwaniem funduszy?

– Trzech. Są to pracownicy referatu inwestycji.

* Jedną z największych bolączek gmin są drogi. Jak sobie z tym radzicie?

– Na drogi przeznaczamy jedną trzecią naszych wydatków inwestycyjnych. Przykładowo w 2007 roku wykonaliśmy za 2,8 mln zł chodnik Zarszyn-Nowosielce i oświetlenie,

a we współpracy ze Słowakami wyremontowaliśmy 2,7 km dróg w Odrzechowej, Pastwiskach i Posadzie Zarszyńskiej za 475 tys. euro.

* Jak przedstawia się wskaźnik inwestycyjny w waszej gminie?

– W ubiegłym, kryzysowym roku, wyniósł 18,3 procent. Wcześniej, np. w 2007 roku było to 43,8 a w 2008 roku 29,2 procent.

* Plany na przyszłość?

– Złożyliśmy kilka dużych wniosków. Czekamy m.in. na rozstrzygnięcie w sprawie kanalizacji w Odrzechowej za 3,5 mln euro i oświetlenia hybridowego za 8 mln zł. Jeśli się uda, zamkniemy temat kanalizacji w gminie i zainstalujemy 211 lamp wykorzystujących energię słoneczną i wiatrową.

* Odnosicie największe sukcesy, a najmniej widać i słychać was w mediach...

– Bo nie mamy czasu na autoreklamę!

(jz)

Zabytki pod kontrolą

Z roboczą wizytą gościła u nas Grażyna Stojak, Wojewódzki Konserwator Zabytków. W Sanoku odwiedziła Cech Rzemiosł Różnych i Cmentarz Komunalny, w Zagórzcu miała spotkanie z mieszkańcami, którzy chcą budować się w pobliżu ruin klasztoru.

Panią konserwator zaprosili: doradca wojewody Jakub Osika i radny wojewódzki Sławomir Miklicz. Grażyna Stojak najpierw zatrzymała się w Cechu, którego budynek przy ul. Jana III Sobieskiego od 5 lat figuruje w rejestrze zabytków. Dodatkowo w przyszłym roku sanocka organizacja obchodzić będzie dostojny jubileusz 500-lecia. – Dlatego też zabiegamy o to, aby przy finansowym udziale Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków kamienicę wyremontować jeszcze przed jubileuszem. Wydaje mi się, że z pierwszych rozmów starszy cechownik Bernard Jayko może być zadowolony – stwierdza radny Miklicz.

Następnie delegacja udała się na cmentarz, aby ocenić przebieg prac nad remontem nagrobka Mateusza Beksińskiego, współfinansowanym przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. – Widać dobrą robotę. Mam nadzieję, że wkrótce zaczniesz składać wnioski na kolejne nagrobki, bo w zasadzie jest to nasz początek. W Przemysłu tego typu inwestycji



Grażyna Stojak (druga z lewej) gościła m.in. na sanockim cmentarzu, oglądając postępy prac przy renowacji nagrobka Mateusza Beksińskiego.

jest ponad 20 – podkreśla Grażyna Stojak. Jakby w odpowiedzi Ewa Filip, prezes Stowarzyszenia Opieki nad Starymi Cmentarzami w Sanoku, przedstawiła plany na kolejne prace, pokazując wytypowane do remontu nagrobki.

W Zagórzcu Wojewódzka Konserwator Zabytków także odwiedziła miejscową nekropolię, jednak

głównym punktem wizyty było spotkanie z mieszkańcami. Właściciele działek w pobliżu klasztoru chcą się budować, co jednak na tym terenie jest sprawą co najmniej

„wolnej amerykanki”. Choćby w Odrzykoniu. Efekt jest opłakany... Tu potrzebny jest kompromis, który wspólnie musimy wypracować – podkreśla Grażyna Stojak. Początkiem września ma dojść do kolejnej „burzy mózgów”. Najpierw będzie rekonesans w terenie, a następnie spotkanie w Urzędzie Miasta i Gminy Zagórz. Wszystkie trzy strony (mieszkańcy, konserwatorzy i samorządowcy) mają pochylić się nad mapami, szukając najlepszych rozwiązań. Być może już wtedy uda się znaleźć wspólny kompromis, którego efektem będą odpowiednie zapisy w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego. Przy okazji wizyty w Zagórzcu pani konserwator wytknęła miejscowym władzom, że we właściwym stopniu nie dbają o zabytkowy klasztor. Dodała też, że same ruiny nie są wystarczającą atrakcją. – Warto byłoby tchnąć w to miejsce trochę życia, zadbać o dodatkową otoczkę. Pomysły mogą być różne – organizacja spotkań plenerowych, wieczory artystyczne czy gospoda z jadłem regionalnym. Przykładem niech będą pobliskie ruiny na Sobieniu, gdzie od momentu uruchomienia punktu gastronomicznego turystów jest wyraźnie więcej. Inna sprawa, że znacznie bardziej pasowałaby tam karczma w klimacie epoki – powiedział Grażyna Stojak.

B. Błażewicz

Sikawki konne do boju!

Do niecodziennych zmagania dojdzie w najbliższą niedzielę (1 sierpnia) na stadionie LKS Orion w Pielni. Miejscowa jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej organizuje tu Międzynarodowy Pokaz i Zawody Zabytkowych Sikawek Konnych.

To druga edycja tej nader widowiskowej imprezy, która dwa lata temu cieszyła się ogromnym zainteresowaniem zarówno strażaków jak i widzów. Udział w niej wzięło dziewięć ekip z całego Podkarpacia, w tym drużyna OSP Chorzów spod Jarosławia, która podbiła serca jurorów nie tylko zabytkowym rynsztunkiem i wspaniałymi umiejętnościami, ale także całym autobusem żywiołowych kibiców.

W tym roku impreza ma szansę zyskać rangę międzynarodową, gdyż wśród uczestników prawdopodobnie pojawią się reprezentanci Czech i Słowacji. – Ekipy te wstępnie wyraziły chęć udziału, ale problemem może być transport koni. I tak musimy zabezpieczyć trzy dodatkowe pary dla tych, którzy przyjadą z odległych miejscowości Podkarpacia – wyjaśnia Sylwester Sokołowski, zastępca prezesa OSP Pielnia. – Nawet, jeśli Czesi i Słowacy nie

wystartują w zawodach, zapewni-li, że przyjadą jako obserwatorzy.

Impreza rozpocznie się o godz. 14. od uroczystego powitania, parady wszystkich ekip (zgłoszono 12) oraz pokazu drewnianych wozów strażackich. Zawody zainauguruje sztafeta strażacka, po której do rywalizacji na torze przeszkód przystąpią sikawkowe zaprzęgi. W programie przewidziano także występy artystyczne w wykonaniu Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Jaćmierza, „Iskry” z Długiego i „Ziemi Sanockiej” z Nowosielca oraz zespołów ze Słowacji. Dzieciarnia będzie mogła poszaleć na dmuchanych zjeżdżalniach, a rodzice wziąć udział w festynie „Pod Dębami”. Do udziału w imprezie zapraszają wójt gminy Zarszyn, władze wojewódzkie i gminne ZOSP RP, Komenda Powiatowa PSP oraz OSP Pielnia. Emocji i atrakcji z pewnością nie zabraknie! /jot/



Przystojni strażacy, rączę konie i zabytkowe sikawki – jest na co popatrzeć...

II Galicyjska Giełda Staroci we wrześniu

Ta informacja z pewnością zainteresuje wszystkich kolekcjonerów. II Galicyjska Giełda Staroci odbędzie się 5 września (niedziela) na sanockim Rynku.

Zgodę na zorganizowanie jej w najbardziej prestiżowym miejscu w mieście wyraził burmistrz Wojciech Blecharczyk. – Ogromnie cieszymy się z tej decyzji, jak też z deklaracji pomocy miasta przy organizacji giełdy. To jest dla nas wielka motywacja, aby przygotowywane V Spotkanie Miło-

ników Austro-Węgier było prawdziwym wydarzeniem – mówi główny jego organizator Artur Pałaszewicz. Uchylmy rąbka tajemnicy, że tegoroczne Spotkanie Miłośników Austro-Węgier odbędzie się w dniach 4-5 września, a Galicyjska Giełda Staroci będzie jednym z jego elementów. emes

Komańcza zaprasza

Na niedzielne popołudnie zapraszamy Państwa do Komańczy, gdzie odbędą się doroczne Spotkania Przygraniczne. Będzie dużo wspaniałej muzyki, pyszne jedzenie i sporo atrakcji. To naprawdę ciekawa oferta na miłe spędzenie czasu.

Uroczyste otwarcie Spotkań nastąpi o godz. 16, a na ich miejsce wybrano plac nad Ostawicą. Na mocny początek organizatorzy zdecydowali się desygnować do akcji znakomitą „Orkiestrę św. Mikołaja” z Lublina, która zawsze jest ozdobą największych uroczystości i spotkań. Po niej, o godz. 17.30, jak na międzynarodowe spotkania przystało, wystąpi zespół „Ton” ze Słowacji, po

czym o godz. 18.30 odbędzie się pokaz umiejętności i sprzętu Straży Granicznej z placówki w Barwiku. A potem na estradzie będą pojawiać się: „Hudacy” z Kolbuszowej, „Damy radę” z Leska, po czym wystąpi „Cała Góra Barwinków” z Kłobudzka, których nie można nie obejrzeć i posłuchać. Jaki z tego wniosek? Powrót do domu nastąpi nocą. I co z tego... emes

Zaczarowali publiczność

Pomysłowa scenografia i lalki, świetny scenariusz, a do tego wyjątkowo zdolna aktorska trupa i znakomity reżyser – i przepis na sukces gotowy! Potwierdziły to reakcje rozbawionej i zachwyconej publiczności, która została wręcz zaczarowana magią spektaklu.



BWA po raz kolejny udowodniło, że każda zainwestowana w tę placówkę złotówka przynosi wymierne efekty. Z tych dzieciaków wyrosną kiedyś bywalcy muzeów, teatrów i filharmonii.

Wystawili go uczestnicy warsztatów teatralno-plastycznych dla dzieci zorganizowanych przez BWA. Efekt przeszedł wszelkie oczekiwania. Aż trudno było uwierzyć, że przedstawienie zdołano przygotować w czasie zaledwie kilkugodzinnych zajęć, w których uczestniczyło 15 dzieci w wieku 8-12 lat.

Kanwą nader zabawnego scenariusza stała się baśń o cudownej lampie Alladyna, oczywiście odpowiednio uwspółcześnio-

na. Napisał go Sławomir Woźniak, który pełnił również rolę reżysera. – Pracowaliśmy z tekstem zaledwie przez 4 godziny, przeznaczając pozostały czas na stworzenie scenografii i lalek. Dzieci tworzyły je samodzielnie, dostosowując ich wygląd do granych postaci – wyjaśnia szef BWA.

Nad plastyczną stroną przedsięwzięcia czuwała Joanna Szostak. Dzięki pomysłowej scenografii widzowie mogli bez problemów wczuć się klimat arab-

skiego rynku z widocznymi w tle wieżami sułtańskich pałaców. Bardzo żywo reagowali też na to, co działo się na scenie, nagradzając twórców i aktorów burzliwymi oklaskami. – Bardzo mi się podobało. Jak na te parę dni, to dużo zrobili. Moja wnuczka Ania była bardzo zadowolona z tych zajęć – mówi Stanisław Świątek. – Jestem wdzięczna or-

pewno bym tego nie wymyśliła. Takich zajęć powinno być zdecydowanie więcej – dodaje z przekonaniem Anita Leszczyńska.

Równie zadowolone były dzieci. – Jak było? Fajnie. Uczyliśmy się czytać swoje role, malowaliśmy postacie z tektury. Każdy sam wymyślał, jak je ozdobić. Spektakl też bardzo mi się podobał. Chętnie przyszedłbym tu jeszcze na takie warsztaty – zapewniła Natalia.

Czyż trzeba lepszej rekomendacji? Pozostaje nadzieja, że



Zachwyceni rodzice bawili się znakomicie. W kuluarach zgodnym chórem powtarzali: takich zajęć powinno być zdecydowanie więcej!

ganizatorom za zapewnienie dzieciom tak ciekawej rozrywki na wakacjach. I pełna podziwu. Spektakl był fantastyczny! Bardzo pomysłowe i kolorowe dekoracje, ciekawy tekst – w domu na

miejscy decydenci wezmą pod uwagę te opinie i w przyszłym roku przeznaczą na warsztaty w BWA nieco więcej pieniędzy. Naprawdę warto!

/joko/

Górol jo se, górol...

Zespół Tańca Ludowego SANOK działający w Sanockim Domu Kultury wzbogacił się o komplet strojów góralskich. A wszystko dzięki realizowanemu projektowi „Roztańczone Pogranicze”, który uwzględnił taki właśnie zakup. Jego koszt wyniósł ok. 26 tys. zł.

Projekt „Roztańczone Pogranicze – rozbudowa infrastruktury kulturalnej Sanok – Medzilaborce” obejmuje budowę sali tańca w Sanoku i amfiteatru w Medzilaborcach, organizację warsztatów tanecznych oraz zakup strojów góralskich dla ZTL SANOK. Jego realizacja przebiega w sposób wzorcowy. W maju i czerwcu w SDK odbywały się polsko-słowackie warsztaty taneczne, w lipcu – zgodnie z planem – w specjalistycznej pracowni odebrano stroje góralskie, a budowa sali tańca postępuje zgodnie z planem, a nawet z pewnym wyprzedzeniem.

Stroje góralskie od lat były marzeniem członków zespołu i jego choreografa Janusza Podkula, który nie kryje, że układ choreograficzny tańców góralskich jest gotowy od dawna i czekał tylko na stroje. Kiedy sanoccy „górale” pojawią się na scenie? W przerwie wakacyjnej nikt nie chce podać konkretnej daty, ale należy mieć nadzieję, że chęć wskoczenia w nowe stroje będzie tak duża, iż jeszcze w tym roku podziwiać będziemy mogli „góralskiego”.

emes



Zakupione góralskie stroje są piękne i starannie wykonane. Nic tylko wskoczyć w nie i poparadować na Krupówkach.

Szanty na Cyplu

Dziś (30 bm.) w Bazie WOPR w Polańczyku rozpoczyna się XI Festiwal Piosenki Żeglarskiej CYPEL 2010, który potrwa do niedzieli. Jak zwykle świetnym koncertem towarzyszyć będą liczne atrakcje, pokazy i warsztaty oraz regaty żeglarskie zaliczane do Pucharu Polski oraz Pucharu Soliny.

Piątkowy Pirate's Day będzie miał dwa akcenty programowe – główny stanowi koncert dobrze znanego w Polsce zespołu Alestorm ze Szkocji (godz. 20), po którym zaplanowano kino plenerowe (21.30).

Znacznie bogatsze „menu” zostanie zaserwowane uczestnikom w sobotę. Po uroczystym otwarciu XI Festiwalu Piosenki Żeglarskiej CYPEL 2010 i regat „PGNiG Bezpiecznie nad Wodą” Puchar Soliny (godz. 11) rozpocznie się całonocny Piknik ekologiczny. Wypełnią go konkursy i zabawy dla dzieci oraz dorosłych dotyczące ochrony środowiska, eko-olimpiada, warsztaty udzielania pierwszej pomocy, pokazy ratownictwa WOPR i Falck.

W samo południe wystartują regaty „PGNiG Bezpiecznie nad Wodą” Puchar Soliny, a o godz. 18 rozpocznie się koncert szantowy z udziałem grup: „Orkiestra Samanta”, „Mechanicy Shanty”, „Yank Shippers” i „Mordewind”.

Podobnie – programowo i czasowo – wyglądać będzie niedziela. Na godz. 15 zaplanowano zakończenie regat i ogłoszenie wyników, a na 16 – drugi z koncertów szantowych, w którym zaprezentują się: EKT Gdynia, „Smugglers”, „Klang”, Marek Szurawski, Chris Roche & Dominic Dowsey – Shanty Crew (Anglia) oraz „The Dreadnoughts” (Kanada). Zakończenie imprezy przewidziano na 22. //

Podobało im się!

Pierwszy raz od reaktywacji w „Ruderze” zabrzmiała muzyka reggae/ska. Występy grup PODOBA MI SIĘ i NIAGARA dały bywalcom klubu dużo dobrej rozrywki. Mówiąc krótko – podobało im się!

Koncerty były częścią mini-trasy „Operacja Rock Reggae Bieszczady”, oprócz Sanoka obejmującej też Dołżycę i Ustrzyki Górne. Jako pierwsza na scenie „Rudery” zagrała formacja PODOBA MI SIĘ z Siedlec, w której utworach słychać było sporo wpływów folkowych. Grupa nawiązała świetny kontakt z publicz-

nością, dobrze rozgrzewając ją przed występem NIAGARY. Zespół z Cieszanowa zaprezentował się również dobrze, proponując jednak reggae w bardziej tradycyjnym wydaniu. W obydwu grupach grał ten sam saksofonista, nic więc dziwnego, że po północy zaczęło się wspólne jamowanie. (bb)



Akordeonista grupy PODOBA MI SIĘ imponował nie tylko umiejętnościami instrumentalnymi, ale i oryginalnym nakryciem głowy.

W krainie Bojków

Kto nie przepada za szantami, może się wybrać w najbliższą niedzielę (1 sierpnia) do Zatwarnicy w gminie Lutowiska na Kiermasz Bojkowski.

Od godz. 14 na plenerowej scenie prezentować się będą: miejscowe KGW, kapela „Połonina” z Lutowisk, zespół bojkowski „Żukowianie” oraz sanockie „Widymo” z koncertem pieśni Karpat. Występy muzyczne urozmaici prezentacja Sztuki Opowiadania (storytellingu) w wykonaniu Michała Malinowskiego z Muzeum Bajek, Baśni i Opowieści w Konstancinie (godz. 15 i 16.30). W ramach atrakcji dodatkowych organizatorzy przygotowali ekspozycję

rękodzieła i rzemiosła w „Chacie bojkowskiej”, kiermasz regionalnych wyrobów z wikliny i drewna, oryginalnej biżuterii oraz rękodzieła. Nie zabraknie warsztatów bibułkarskich, wikliniarskich i garncarskich, produktów pszczelarskich i regionalnej kuchni oraz gier i zabaw dla dzieci. Imprezę, której organizatorem jest Stowarzyszenie Społeczne „Dzieciom Bieszczadzkiej Szkoły w Zatwarnicy”, atrakcyjną zabawą taneczną (godz. 20). /jot/

Wakacyjne Kino Plenerowe

Zapraszamy na Białą Górę, kolejne projekcje filmowe w ramach Wakacyjnego Kina Plenerowego. Oto jego program na najbliższy tydzień;

3 sierpnia (wtorek) godz. 21

„Opowieść o Zbawicielu” (2003), USA, reżyseria Philip Saville. 180 minut.

4 sierpnia (środa), godz. 9 – BWA, Rynek 14.

Lucky Luke na Dzikim Zachodzie – animowany (2007), Francja, reżyseria Olivier Jean Marie.

5 sierpnia (czwartek) godz. 21

„O prawo głosu” – film dokumentalny, 73 minuty.

Film przedstawia historię ucieczki Stanisława Miłkojczyka z okupowanej przez Sowietów Polski, na tle jego losów w ostatnich trzech latach działalności politycznej, jako premiera rządu polskiego w Londynie.

„Namiętność” (2004), Włochy, Hiszpania, W. Brytania, reżyseria Sergio Castellitto.

KINO SDK ZAPRASZA



„Robin Hood” Ridley'a Scotta z Russelem Crowe w tytułowej roli to podobno najlepsza, jak dotąd, filmowa wersja losów tej legendarnej postaci. Opowieść o odwadze i honorze, ale bez heroiczności i megalomanii. Opowieść z ważnym przesłaniem, aktualnym także – a może przede wszystkim – dziś. No i Cate Blanchett, zachwycająca, jako Lady

Marion. W Kinie SDK od piątku do wtorku o godz. 17.

„Listy do Julii” to film o miłości. Toskania i jej piękne krajobrazy, Amanda Seyfried ze swoim tajemniczym uśmiechem i kilka historii miłosnych, które splatają się ze sobą, tworząc niepowtarzalny uczuciowy klimat. Doskonały relaks w wakacyjny wieczór. W Kinie SDK od piątku do wtorku o 20.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Żegnaj, Guściu...

Wiadomość tę przyjęliśmy z ogromnym smutkiem – późnym wieczorem, 21 lipca, w Domu Pomocy Społecznej w Brzozowie zmarł Augustyn Baran – pisarz, autor zbiorów opowiadań („Głowa wroga”, „Tau tau”) i cyklu reportaży („W pełni księżyca”), regionalista, historyk, dziennikarz. Człowiek o wielkim sercu i otwartym umyśle. W listopadzie skończyłby 66 lat.



Był miłośnikiem i piewą Izdebek – wsi, w której się urodził i mieszkał przez większość życia, pełniąc rolę nauczyciela i dyrektora w miejscowej szkole. Współpracował z wieloma gazetami – w tym również z „Tygodnikiem Sanockim” – publikując na ich łamach artykuły prasowe, reportaże, recenzje literackie. Doświadczony ciężką chorobą, ostatnie lata spędził w brzozowskiej „Pogodnej przystani”. Tu odwiedzali go znajomi, tu przychodzili pobyc z nim przyjaciele. Zaliczając się do ich grona Andrzej Stasiuk – jeden z najciekawszych współczesnych prozaików polskich – tak

wspomina „Guściu” na łamach „Gazety Wyborczej” (wydanie z 24 lipca br.):

„Nigdy nie zabiegał o sławę ani uznanie. Cud skromności w dzisiejszych czasach. Siedział w swoich Izdebkach, w narożnym pokoju w domu z czerwonej cegły i stamtąd oglądał świat. Był mądry i wiedział, że w istocie świat podobny jest do Izdebek, a Izdebki do całego świata.

Przez ostatnie pięć lat milczał. Miał ciężki wylew. Dotknięty afazją i częściowym paraliżem żył połowicznie. Tak się mogło w każdym razie wydawać. Lecz gdy go odwiedzaliśmy w tych

wszystkich domach opieki, w Dynowie, w Brzozowie, w tych miejscach zanurzonych w ciszy i leżących jakby gdzieś poza czasem, Augustyn po prostu opuszczał swoją chorobę. Wychodził z niej. Na widok przyjaciół się odmieniał. Próbował porzucić nieruchomość, wyrwać się z milczenia. Za pomocą kilkunastu słów (ostatnio Bóg wie dlaczego rosyjskich), za pomocą tego swojego niesamowitego, pięknego uśmiechu stwarzał wrażenie, że wszystko jest jak dawniej, że wszystko jest w porządku. Czasami wydawało się, że to on nas pociesza.

Jadł winogrona i z przewrotnym błyskiem w oku pstrykał pestkami po całej sali. To była nasza gra. Czekał aż powiemy: Guściu, nie śmieć. (...)

Teraz przypominają się drobne zdarzenia, szczegóły, oderwane obrazy, gesty. Nic, co by się składało w jakąś całość. Może nie ma żadnej całości? Tylko właśnie te drobne zdarzenia i gesty? I potem się widzi, że było ich za mało, że mogło być, że powinno być więcej. Więc jeśli ktoś ma gdzieś swojego Augustyna Barana, to po prostu powinien częściej do niego przychodzić. Bo któregoś poranka dowie się, że nie ma już do kogo pójść.”

We wtorkowe południe Augustyn Baran na zawsze powrócił do swych ukochanych Izdebek. W drodze na niewielki miejscowy cmentarz odprowadzało go liczne grono sąsiadów, znajomych i przyjaciół. Wielu nie kryło też... i nawet niebo płakało za Guściem – skromnym, bezkompromisowym pisarzem z Izdebek, który przez okno w narożnym pokoju domu z czerwonej cegły potrafił dostrzec cały świat...

Joanna Kozimor



Chory kraj



TOMASZ CHOMISZCZAK

Bardzo się o nas martwię. O wszystkich bez wyjątku. Czyli o całe społeczeństwo, a nawet o – nie bójmy się tego słowa – naród. Bo wszyscy mamy olbrzymie problemy zdrowotne. I jakby tego było mało, zapadamy na wiele chorób jednocześnie. No, jeśli nie chorób, to przynajmniej schorzeń, dolegliwości, przypadłości i tym podobnych. Zdrowie Polaków jest mocno nadwątlone. Skąd to wiesz? Ano, z tego samego źródła, co i Państwo – z reklam.

Czy jest jeszcze inny kraj na świecie, w którym media zasypują obywateli taką lawiną ogłoszeń, ofert i spotów reklamowych sugerujących leczenie się? Obraz Polski wyłaniający się z mediów, zwłaszcza z telewizji, musi budzić poważne obawy. W zasadzie przeważająca część społeczeństwa powinna natychmiast otrzymać renty inwalidzkie i pod żadnym pozorem nie opuszczać mieszkań – chyba że w poszukiwaniu kolejnych lekarstw bez recepty.

Pal ichto migreny, bóle zębów czy strzykanie w krzyżu. Pół biedy lupież i nieświeży oddech. Da się nawet przeżyć problemy z łamliwymi paznokciami czy grzybicą stóp. Natomiast odkał doszły do tego rejonu gastroczno-okoliczne, sprawa stała się cokolwiek nieprzyjemna. Początek był niewinny: niestrawność wynikająca z nadmiernego objadania się – jakby nie można było po prostu jeść mniej. No, ale niech mi ktoś pokaże reklamę, która zachęca: „Nie jedz tyle!”

Do niestrawności szybko doszła zgaga, a potem ktoś, skrótem myślowym, poruszył problem wzdęć. Nie wiedziałem, że dotyka to tylu Polaków i że – jak to sugeruje reklama – tak powszechnie na ulicy pytają nieznajomych o podobne problemy. A potem już po-szło! Zaparcia, biegunki (alternatywnie: zatwardzenia), problemy z siusianiem, hemoroidy... Aż strach pomyśleć, co będzie dalej! Przy tym wszystkim dawny klasyk – reklama środków higieny osobistej w wykonaniu Anny Patrycy – tak niedość bulwersujący, dziś może tylko budzić politowanie. Cóż to były za niewinne czasy!

Jeśli kogoś zniesmaczyła powyższa wyliczanka dolegliwości, trudno; sami sobie zgotowaliśmy ten los. Nasz narodowy pęd ku wyszukiwaniu objawów chorobowych jest niewątpliwie dowodem, że w statystycznym rejestrze chorób powinny pojawić się przynajmniej dwie nowe pozycje: prześladowcza mania wyszukiwania schorzeń oraz chore upodobanie do środków uzdrawiających.

Całuję i tulę miliony razy...

Cenna poznawczo, wzruszająca, starannie wydana. Tak najkrócej można scharakteryzować wydany przez Hufiec Ziemi Sanockiej album „Dęby Pamięci”.

Książka powstała z okazji posadzenia w 2009 roku na sanockim cmentarzu „Dębów Pamięci”, poświęconych 24 związanym z Sanokiem oficerom i funkcjonariuszom zamordowanym strzałem w tył głowy w Katyniu, Charkowie, Twarze, Kijowie, Mińsku i innych miejscach kaźni. Jej wielką zaletą są ciekawe teksty. Edward Zając pisze o sanoczancach zamordowanych w różnych miejscach kaźni, przytaczając Sanocką Listę Katyńską, na której znajduje się obecnie 47 nazwisk. Wrażenie robią też noty biograficzne oficerów, wzbogacone o fotografie i listy. Trudno nie czuć wzruszenia, czytając np. list od Bronisława Jahna, pisany ze Starobielska w dzień wigilijny, 24 grudnia 1939 roku, który żona Kazimiera Jahnowa, przechowywała przez całe życie jak relikwię. „A zatem całuję Cię jedyna Kaziczko mocno i tulę miliony razy. Ciebie Dzibusiu i Wojteczku mój (tak zdrobniale nazywał synów – przyp. autorka), jako też Tatę. Wasz kochający nad życie Broniek” – to były ostatnie słowa, jakie dotarły do najbliższych. Są też obszerne i świetnie opracowane noty biograficzne, których autorami są członkowie rodzin zamordowanych. Sanoczanin Paweł Kosina napisał o swoim ojcu, płk. dypl. Janie Józefie Kosinie, po którym ślad zaginął w 1940 r. w Mińsku, a profesor Andrzej Ślęczka z Krakowa o stryju mjr. Aleksandrze Ślęczce, świetnym neurologu, zamordowanym w Charkowie. Wielkie wrażenie robią też fragmenty dziennika – znalezione podczas ekshumacji w 1943 roku – który prowadził ppor. rez. Zbigniew Przystasz, absolwent Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii. Ile uczuć, emocji, marzeń przepełniało serce tego młodego człowieka! Marzył o rodzinie – pięknej, dobrej zonie i dzieciach – pracy naukowej, zakładał, że przez całe życie będzie roz-



wijać swój charakter, umysł, ciało. Zapiski urywają się 21 kwietnia 1940 roku o godzinie ósmej rano...

Książka posiada też część kronikarsko-fotograficzną, w której znajduje się m.in. relacja z uroczystości posadzenia dębów, reportaże zdjęciowe oraz tablice umieszczone przy każdym drzewku.

Pomysłodawczynią i główną autorką albumu jest hm. Krystyna Chowaniec, była komendantka hufca. Mocno wspierała ją swoją pracą i zaangażowaniem hm. Zbigniew Osenkowski i hm. Jerzy Kwaśniewicz. Swoją cegiełkę dołożył też Zbigniew Jaskulski, właściciel drukarni w Krośnie, który sfinansował druk albumu.

(jz)

Pierwszy powojenny odpust

To będzie wielkie wydarzenie! 8 sierpnia w odzyskanym ostatnio kościele rzymskokatolickim pw. św. Wawrzyńca w Chyrowie odbędzie się pierwszy po 65 latach odpust. Na tę niecodzienną uroczystość zaprasza Towarzystwo Przyjaciół Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Oddział PTTK w Sanoku organizuje wycieczkę, w której program wpisuje się msza odpustowa w kościele w Chyrowie. Odprawi ją arcybiskup Mieczysław Mokrzycki. Ponadto w programie znajdują się: zwiedzanie Kolegium Jezuickiego w Chyrowie, kościoła i cerkwi w Dobromilu oraz płaczącej figury Matki Bożej w Niżankowicach.

Wyjazd z Sanoka w niedzielę o godz. 7 spod Domu Turysty, powrót ok. godz. 19. Koszt wycieczki 40 zł członkowie PTTK i młodzież do lat 16, 50 zł niezrzeszeni. Uwaga: wymagane paszporty! Zapisy przyjmuje oddział PTTK w Sanoku, ul. 3 Maja 2, tel. 13 46 321 71. Zapraszamy!

emes

Flamenco bez wakacji

Formacji Tańca Towarzystwa FLAMENCO Sanockiego Domu Kultury strzeliło 20 lat. Jak na tak dostojną rocznicę przystało, trwają przygotowania do jubileuszowego koncertu. Znamy już jego datę, a będzie to sobota, 11 września.

Wszystkie grupy Flamenco zaangażowane są w przygotowania do koncertu i nikt nie zastania się wakacjami. Ma być szalowo, kolorowo i energetycznie, jeszcze piękniej niż przed pięcioma laty, kiedy to oklaskom nie było końca.

Ciekawe tylko, jak dyrekcja SDK rozwiąże problem biletów i ile koncertów „Flamenco” będzie musiało dać, aby w pełni zaspokoić wszystkich swoich sympatyków. Oby tylko tyle zmartwień i kłopotów miała nasza kultura... emes



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia (od 1.07 do 31.08):
pon., wt., czw., pt. – 9-15, środa, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: cit-sanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35
Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen odkryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych tel. 13-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
30 VII-2 VIII – apteka „MEDIQ”
ul. Daszyńskiego 3.
2-9 VIII – apteka „VALEO”
ul. Lipińskiego 10A

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Tryskają złotą energią

Europoseł Elżbieta Łukacijewska, zafascynowana działalnością Uniwersytetów Trzeciego Wieku na Podkarpaciu, zaprosiła je do udziału w konkursie pod nazwą „Przekraczamy granice”. We wtorek w przyjaznej idei Uniwersytetów Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku odbyło się ogłoszenie wyników konkursu. Wszyscy laureaci (23) w nagrodę odbędą wycieczkę do Brukseli.



Elżbieta Łukacijewska w gronie szczęśliwych sanockich laureatek konkursu. Następne spotkanie z panią europoseł już w Brukseli.

– Będąc pod wrażeniem i urokiem tego, co robicie, udowadniając, że w wieku emerytalnym można zarażać energią, pogodą ducha i uśmiechem, postanowiłam donieść o tym szerszej społeczności. Tak zrodziła się idea konkursu, któremu nadałam wymowną nazwę: „Przekraczamy granice”. Konkurs skierowałam do wszystkich czterech podkarpackich Uniwersytetów Trzeciego Wieku,

z których dziewięć odpowiedziało z entuzjazmem: startujemy! Poczułam się jak w niebie – wspomina początki Elżbieta Łukacijewska.

Do konkursu zgłosiło się 50 uczestników. Jedni w kategoriach indywidualnych, inni w zespołach. Jedni pisali wiersze, drudzy eseje, jeszcze inni malowali, rzeźbili. Nie zabrakło też amatorów prezentacji multimedialnych. Wszystko wokół działalności

swoich „Złotych uniwersytetów”, jak je coraz częściej nazywają, nie do końca akceptując nazwę „trzeciego wieku”.

– Pragnę wyrazić swą wielką radość i wdzięczność pani Europoseł za ten konkurs. Bardzo

Przemysła, Jasła i Łańcuta i Sanoka. Nasze panie odniosły sukces w kategorii prezentacja multimedialna, zajmując w niej cztery premiowane miejsca. Są to: Grażyna Papisz, Maria Kaczor, Janina Gorączko i Halina Demiańczuk - Szpyrka.

Zainspirowana ocenami jury i pozostająca pod urokiem prac konkursowych E. Łukacijewska w ostatniej chwili zmieniła zasady konkursu i oznajmiła, że główną nagrodą, jaką jest wycieczka do Brukseli, objęci zostaną nie zdobywcy pierwszych miejsc, ale wszyscy laureaci, czyli 23 osoby. Komunikat ten przyjęty został z wielkim entuzjazmem. Dziękując pani rektor PWSZ Halinie Mieczkowskiej za ciepłe przyjęcie, a także za stworzenie sanockiemu UTW komfortowych warunków do działania, pani europoseł oświadczyła, że podejmie działania, aby Uniwersytety Trzeciego Wieku osadzone były w ustawie o szkolnictwie. – To sprawi, że ten olbrzymi potencjał, jakim dysponujecie, będzie mógł być lepiej wykorzystywany na rzecz młodego pokolenia – powiedziała.

Z gratulacjami i wyrazami uznania dla działaczy UTW pospieszył starosta Waław Krawczyk, stwierdzając, że swą społeczną pracą udowadniają, że emerytura wcale nie oznacza kresu aktywności i możliwości. Równocześnie podziękował on Elżbiecie Łukacijewskiej, że nie zamieniła Podkarpacia dla Brukseli i nadal służy naszemu województwu, a zwłaszcza powiatowi sanockiemu, który tak wiele jej zawdzięcza.

Szacowne jury z wielką uwagą oceniło nadesłane na konkurs prace, przyznając autorom najlepszych z nich miejsca na podium. Większość z nich zajęli autorzy wywodzący się z Rzeszowa,

z mobilizował naszych członków do działania, wyrwał ich z codzienności. Jedni pisali prace, inni kręcili film, a wszyscy żyli tym konkursem – mówi Janina Sadowska, prezes sanockiego Uniwersytetu.

emes

Pożytki z wizyty studyjnej

Warto podpatrywać

W ramach środków Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich, 28 lokalnych liderów zaangażowanych w realizację Programu Integracji Społecznej Gminy Tyrawa Wołoska uczestniczyło w 2-dniowej wizycie studyjnej w regionie hrubieszowskim.

„Bogaty program wizyty, zorganizowanej przez Masłomęckie Stowarzyszenie „Wioska Gotów”, rozpoczął się od zwiedzenia wystawy „Troja – sen Henryka Schliemanna” w Muzeum S. Staszica w Hrubieszowie. Panie z zachwytem obejrzały zabytki archeologiczne z rozstawionej w „Iliadzie” Homera Troi. Następnie udaliśmy się do Masłomęcza, gdzie po spotkaniu z przedstawicielami władz gminy Hrubieszów uczestniczyliśmy w warsztatach edukacyjnych oraz obejrzałyśmy prezentację multimedialną na temat odkryć archeologicznych starych osad gockich w Kotlinie Hrubieszowskiej. To właśnie one stały się pomysłem do budowy wioski tematycznej.

Z ciekawością obejrzałyśmy gocką chatę, obserwowaliśmy jak „Goci” z Masłomęcza, ubrani w stroje z epoki, lepią garnki, jak wyplata się krajki czy modeluje i wykańcza paciorki. Swoich sił w tych zajęciach panie próbowały z różnym powodzeniem. Brak talentu zrekomensowano pięknymi prezentami, w których znalazły się gliniane garnki, kolorowe krajki i przepiękne korale.

Obejrzałyśmy także pokazy walk gockich wojowników. Pobyt w Masłomęczu zakończyło ognisko integracyjne z degustacją tradycyjnych potraw gockich, ugotowanych w glinianych saganach na ognisku, podanych w drewnianych misach i konsumowanych drewnianymi łyżkami.

Tutaj znalazł się czas na wymianę doświadczeń, informacje jak wykorzystać walory własnej gminy oraz potencjał jej mieszkańców, jak przełamać stereotypy niemożności, jak skorzystać z dobrych praktyk. Tutaj narodził się pomysł kontynuacji znajomości z członkami masłomęckiego stowarzyszenia i skorzystania z ich doświadczeń.

Dzień drugi rozpoczął się zwiedzaniem miasta Hrubieszów. Następnie udaliśmy się w objazd po okolicy, gdzie podzi-

wiałyśmy zabytki historyczne: zespół dworsko-parkowy w Kosmowie, ruiny zamku w Kryłowie, kamiennego wilka przy św. Mikołaju oraz XVII-wieczny ob-

jest liderem. Wizytę studyjną zakończyliśmy zwiedzaniem Zamościa z jego przepięknymi zabytkami. Miałyśmy też możliwość obejrzeć paradę międzynarodowych artystów uczestniczących w ciekawej imprezie kulturalnej „EUROFOLK w Zamościu”.

Wizyta długo pozostanie w naszej pamięci ze względu na to, co zobaczyłyśmy. Pozwoliła



W regionie hrubieszowskim mieszkańcy sami postanowili zadbać o pamięćki, którymi zachwycają się turyści. Stąd chińszczyzna z daleka omija Hrubieszów i okolice.

raz Matki Boskiej Loretańskiej. Zwiedziliśmy też Nadbużański Obszar Chronionego Krajobrazu oraz zakola i dolinę Bugu. Większość ze zwiedzanych obiektów powstała bądź została zrekonstruowana ze środków unijnych oraz pieniędzy pochodzących z innych programów, w których zdobywaniu gmina Hrubieszów

nam także na uświadomienie sobie, jak olbrzymi potencjał tkwi w nas samych, który tylko czeka, aby go wykorzystać dla rozwoju własnej gminy.

Koordinator gminny Programu Integracji Społecznej, sekretarz gminy Maria Hassinger

§ Prawnik radzi

Prowadzę działalność gospodarczą i buduję budynek firmowy na własnym gruncie, zamierzam zakończyć budowę w najbliższym czasie. Interesuje mnie, od jakiego momentu będę musiał płacić podatek od nieruchomości od tego budynku – od wybudowania czy od dnia oddania do użytkowania, czy też od jakiegoś innego terminu?

Jan Z. z Sanoka.

Odpowiadając na pana pytanie, uściśnię, że pytanie dotyczy tzw. momentu powstania obowiązku podatkowego i tak dla nowo wybudowanego budynku lub jego części obowiązek podatkowy powstaje z dniem 1 stycznia roku następnego, po roku w którym zakończona została budowa lub w którym rozpoczęto użytkowanie tego budynku, jeśli czynność ta miała miejsce przed całkowitym ukończeniem budynku. Zasadą jest, że obowiązek podatkowy w przypadku podatku od nieruchomości powstaje pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu w którym taki obowiązek powstał lub uległ zmianie, ale pamiętać należy, że nie dotyczy to nowo wybudowanych budynków. Polski ustawodawca ulgowo potraktował bowiem nowo wybudowane budynki i wprowadził wyjątek do ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego
Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Sienkiewicza 10
tel. 13-463-39-49
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji:
tygodniksanocki@wp.pl

Podstawa prawna:

1. art. 6 ust. 2 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych z 12 stycznia 1991 r., (tekst jednolity: Dz. U. z 2010r., nr 95, poz. 613).

Przyjdź, posłuchaj, podyskutuj!

Ruszył cykl spotkań z mieszkańcami w ramach projektu EKO SANOK – zwiększanie świadomości ekologicznej mieszkańców miasta.

Ich celem jest ich edukacja w zakresie gospodarki odpadami i kształtowaniu postawy prokonsumenckiej – wyrobieniu właściwych zachowań dotyczących segregacji odpadów. – Planujemy siedem takich spotkań we wszystkich dzielnicach miasta – informuje Wojciech

Pajestka z urzędu miasta, odpowiedzialny za promocję projektu. W dzielnicy Wójtostwo dwa spotkania już się odbyły. Kolejne odbędą się według harmonogramu, zamieszczonego poniżej. Warto zapamiętać, że wszystkie zaplanowano na środy, na godzinę 17.

Śródmieście: 4 sierpnia i 18 sierpnia (środa) o 17, w hotelu „Sanvit”
Dąbrówka: 8 września i 22 września (środa) o 17, w budynku Rady Dzielnicy

Zatorze: 6 października (środa) o 17, w świetlicy SPGM
Posada: 22 października i 3 listopada (środa) o 17, w Domu Kultury „Caritas”

Błonie: 17 listopada (środa) o 17, w Sali konferencyjnej w „Arenie”
Olchowce: 24 listopada (środa) o 17, w Domu Strażaka

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Serdeczne podziękowanie dla wszystkich ludzi dobrej woli uczestniczących w ceremonii pogrzebowej
śp. Elżbiety Strzałki
z życzeniami wielu łask Bożych składa

Synowa z rodziną

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi
śp. Janusza Rudego
wieloletniego nauczyciela Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Nowosielscach.
Łączymy się w bólu z Bliskimi Zmarłego

Byli i obecni pracownicy Zespołu Szkół CKR w Nowosielscach

Zdobył jedną trzecią Korony

Miłośnik gór i wspinaczki Łukasz Łagoźny konsekwentnie realizuje swój plan: zdobycie Korony Ziemi, czyli najwyższych szczytów siedmiu kontynentów. Na świecie udało się to niespełna trzystu ludziom, w tym jedenastu Polakom. Dwudziestodwuletni sanoczanin ma na swoim koncie wejście na kaukaski Elbrus (5642 m n.p.m.), południowoamerykańską Aconcaguę (6962 m n.p.m.), a od dwóch tygodni także na Mont Blanc (4810 m n.p.m.). W lipcowej wyprawie na „Dach Europy” towarzyszyła mu trójka znajomych z Sanoka.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Ponieważ geografowie wciąż wspierają się, który ze szczytów – Elbrus czy też Mont Blanc – należy uznać za najwyższy szczyt Europy, najbardziej ambitni wspinacze przyjmują za punkt honoru zdobycie obydwu gór. Spory dotyczą także Australii. Słynny alpinista Reinhold Messner zaproponował, aby wziąć pod uwagę całą Oceanię, co oznacza, że najwyższym szczytem regionu nie jest Góra Kościuszki (2230 m n.p.m.), ale Puncak Jaya (4884). – Przyjmując wariant, że Korona

Ziemi liczy nie siedem a dziewięć szczytów, zdobyłem już jedną trzecią – komentuje z uśmiechem Łukasz.

Jak zdobywać, to podwójnie

Pomysł na Mont Blanc zrodził się już w Argentynie, po wejściu na Aconcaguę. Ostatecznie przybrał postać projektu „2x4, czyli dwa czterotysięczniki w osiem dni”. Sanoczanin chciał zdobyć nie tylko „Białą Górę”, ale też słynny Matterhorn, groźną skalno-lodową piramidę samotnie wznoszącą się wśród lodowych pól, jeden z najpóźniej zdobytych szczytów alpejskich. Na Mont

Blanc chciał wejść tzw. włoską drogą – bardzo trudnym szlakiem, uczęszczanym tylko przez doświadczonych wspinaczy, który prowadzi wąskimi ostrymi graniami na niebotycznych wysokościach, wymaga wspinania na pionowe ściany i jest najeżony zdradliwymi rozpadlinami.

Na udział w wyprawie zdecydowała się jeszcze trójka znajomych z Sanoka: Sabina Szuryn, Tomasz Piecuch i Tomasz Januszczak. Wyruszyli 9 lipca.

Mont Blanc pokazał zęby

Plan, niestety, zrealizowali w połowie, zdobywając tylko Mont Blanc. – Przyszło takie załamanie pogody, że dalsza wspinaczka była niemożliwa – wyjaśnia Łukasz. Na wysokości powyżej 4 tysięcy metrów przeżyli potężną burzę z gradem i piorunami. Ledwie zdążyli rozbić namiot, w którym przesiedzieli skuleni przez całą noc. Błyskawice oślepiły niczym potężne halogeny, a od uderzeń piorunów dudniło serce. – Modliliśmy się, nie odzywając ani słowem – relacjonuje podróżnik, który przez cały czas myślał o pozostawionych przed wejściem metalowych rakach. Obok byli rozbiści Czesi. Mieli większy namiot, co paradoksalnie zwiększało szanse sanoczanin – wiadomo, pioruny uderzają w większe obiekty... – Po burzy na Elbrusie nie spodziewałem się, że przeżyję coś gorszego – nie ukrywa Łukasz. Rano wędrownka była niemożliwa: wiatr i ograniczająca widoczność do kilku metrów chmura. Wyszli dopiero wczesnym popołudniem, polegając na mapie, GPS i szczęściu. Kiedy doszli do Vallota, schronu położonego na wysokości 4362 m, mieli już dwa dni spóźnienia.



O skali trudności przekonuje dopiero obejrzenie zdjęć i zrealizowanego przez Łukasza filmu – dosłownie ciarki przechodzą, kiedy widzi się balansujących między niebem a ziemią ludzi...

Na Mont Blanc stanęli 14 lipca o 7.55. – Każda góra jest inna i za każdym razem czuje się w takim momencie coś innego, niepowtarzalnego – wyznaje nasz rozmówca, który zadedykował ten sukces swojemu ojcu. Marzyli, że kiedyś razem wejść na ten szczyt.

Boże, żyćcie?!

Zejście wcale nie było łatwiejszym zadaniem. – Kamienna lawina „zabrała” nam ścieżkę. Aby na nią wrócić, wspinaliśmy się prawie dwie godziny po litej skale, mając za plecami trzydziestometrową przepaść – kontynuuje opowieść Łukasz. Lawiny, kamienne i śnieżne, schodziły zresztą przez cały czas, nie wspominając o głębokich rozpadlinach, których omijanie zabierało im długie godziny.

Ale to i tak nic wobec emocji, jakie przeżyli ich najbliżsi, kiedy w sobotę 10 lipca media podały, że na Mont Blanc zginął jeden z polskich wspinaczy... Ponieważ wyłączyliśmy na noc telefony komórkowe, dopiero rano dowiedzieli się, że żyjemy – dopowiada Łukasz.

Dobry alpinista to stary alpinista

Na zdobycie Matterhornu nie było już szans – musieli wracać do pracy i obowiązków. W drodze powrotnej zatrzymali się w Słowenii na krótki odpoczynek nad Adriatykiem. Woda w morzu była tak ciepła, że musieli chłodzić się na plaży pod prysznicem!

– Wróciliśmy cali i zdrowi do domu, a więc nasze decyzje

w górach były dobre, bo jak mówi znane przysłowie „Dobry alpinista to stary alpinista” – podsumowuje Łukasz. W ciągu pięciu dni ich wyprawy, na Mont Blanc weszło włoską drogą dziesięciu wspinaczy, podczas gdy popularną drogą francuską wchodzi dziennie – przy dobrej pogodzie – pięćdziesiąt osób.

Zapytany o dalsze plany nasz zdobywca odpowiada tajemniczo: – McKinley w Ameryce Północnej albo pewien szczyt w Himalajach, na którym nie stanął jeszcze żaden Polak.

Nie wypytując o szczegóły, aby nie zapeszyć, już dziś trzymamy kciuki za powodzenie wyprawy! Oczywiście, pod medialnym patronatem „Tygodnika”.



Przygoda leży w zasięgu ręki. Wystarczy tylko chcieć – Łukasz, Sabina i dwóch Tomaszów są najlepszym przykładem, jak łatwo zrealizować marzenia, jeśli tylko bardzo się chce.

Urzędnik na rozdrożu

Władza jest przywilejem rządzących, ale i obowiązkiem. Powinna być sprawowana mądrze i sprawiedliwie. Truizm? Bez wątpienia. Rzecz jednak nie o filozoficznych aspektach władzy, ale o życiu. I o tym, jak łatwo potrafi ono stłamsić człowieka. Podobnie zresztą jak władza.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Pod drzwiami starosty

Jan Paskiewicz, bo o nim mowa, przekonał się o tym nader boleśnie. Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie został zawieszony w połowie czerwca w pełnieniu obowiązków służbowych. Decyzję taką podjął na wniosek starosty Wacława Krawczyka zarząd powiatu. Powodem było nieprzyjęcie przez Paskiewicza darów zebranych dla powodźnian przez podsanoćskie szkoły. Nośny społecznie temat podkreślił artykuł w „Nowinach” z głośno krzyczącym słowem „Skandal” w tytule. Na głowę urzędnika posypały się gromy. Skazano go zaocznie – bez dania szansy na obronę. Przeżył to mocno, przyplacając rozstrojem nerwowym. Ponad miesiąc przebywał na zwolnieniu lekarskim. W tym czasie zarząd powołał na p.o. dyrektora PCPR jednego z pracowników placówki.

W ubiegłą środę Jan Paskiewicz wrócił do pracy (umożliwił mu to stan zdrowia, potwierdzony lekarskim zaświadczeniem). Zapytał o zakres obowiązków. W odpowiedzi usłyszał, że określi go p.o. dyrektora. – Przecież to kuriozalna sytuacja. Nie tylko dla mnie. Komuś bardzo zależało na tym, żeby pokazać mi miejsce w szeregu – mówi rozgoryczony. – Wszystko odbyło się zgodnie z prawem – ripostuje wicestarosta Andrzej Radwański, który nie dostrzega żadnej niestosowności całej sytuacji.

Paskiewicz postanawia poczekać na kolejne posiedzenie zarządu. Bierze dwa dni urlopu. Wezwany w poniedziałek rano, spędza – podobnie jak poprzednio – dwie godziny pod drzwiami sekretariatu starosty. Tylko po to,

by usłyszeć, że i tym razem nie zostanie wysłuchany. – Zasugerowano mi, abym wziął kolejny tydzień urlopu, a swoje wyjaśnienia przedstawił na piśmie – wyjawia.

mentuje starosta. Skoro tak, to po co trzymano Paskiewicza przez dwie godziny pod drzwiami? Powtórka z rozrywki? Za pierwszym razem przeszkodą w wysłuchaniu urzędnika okazało się zwolnienie lekarskie, choć wzywając go, doskonale wiadano, że na nim przebywa...



Mamy nadzieję, że na służbowe relacje pomiędzy Janem Paskiewiczem (z lewej) a starostą będą miały wpływ wyniki pracy, a nie podkreślane przez innych emocje.

– To przypomina zabawę w kota i myszkę. Moim zdaniem ma jeden cel: upokorzenie mnie do końca.

– Uznaliśmy, że wyjaśnienia powinny mieć formę pisemną. Poprosiliśmy też o pisemne stanowiska inne osoby uczestniczące w tamtym zdarzeniu – argu-

mentuje starosta. Skoro tak, to po co trzymano Paskiewicza przez dwie godziny pod drzwiami? Powtórka z rozrywki? Za pierwszym razem przeszkodą w wysłuchaniu urzędnika okazało się zwolnienie lekarskie, choć wzywając go, doskonale wiadano, że na nim przebywa... kiewiczza, dlaczego nie wszczęto postępowania dyscyplinarnego, dlaczego nie wysłuchano dyrektora – przecież nawet bandyta ma prawo obrony przed sądem... – To zarząd powołał dyrektora PCPR-u i zarząd może go również odwołać lub zawiesić i to bez uzasadnienia – twierdzi Andrzej Radwański. Cóż, jeśli pan wicestarosta tak pojmuje sprawowanie władzy, to nie ma tu nic więcej do dodania...

Spóźniona refleksja

Wacław Krawczyk widzi to jednak nieco inaczej. – Wtedy podkładką dla mnie był fakt, że dary zbierały dzieci, a decyzja ich nieprzyjęcia wywołała bardzo negatywny odbiór społeczny. Może uległem zbyt emocjom i zrobiłem o jeden krok za dużo?... Gdzieś został popełniony błąd, choć trudno wskazać gdzie. Dziś mam już trochę pełniejszą wiedzę na temat tamtej sytuacji. Wyjaśnienia pisemne, o które poprosiliśmy, dodatkowo ją uzupełnią. Wtedy podejmujemy ostateczną decyzję – tłumaczy. Szkoda, że powyższa refleksja jest tak spóźniona...

Wzajemne animozje

Ta sprawa ma też drugie dno. Jest nim – stanowiący

tajemnicę poliszynela – konflikt Jana Paskiewicza z jednym z członków zarządu – Stanisławem Gołdą. Iskrzyć na tej linii zaczęło już kilka lat temu, kiedy ten pierwszy został sekretarzem miasta i stał się bezpośrednim zwierzchnikiem drugiego jako naczelnika wydziału. Plotka głosi, że chodziło m.in. o sprawy kadrowe, choć nie tylko. Układ zmienił się diametralnie, gdy Paskiewicz odszedł z UM i został dyrektorem PCPR-u podległego starostwu, a jego niegdysiejszy podwładny wszedł do zarządu powiatu, co zapewniło mu pozycję dominującą. – Od tej pory ciągle jestem nękany przez pana Gołdę, który przy każdej okazji stawia mi różne zarzuty i żądania, domagając się dodatkowych dokumentów i sprawozdań – mówi zawieszony dyrektor. Wyjątkową aktywność Stanisława Gołdy na tym polu potwierdza także starosta Krawczyk: – Pan Gołda rzeczywiście ma sporo uwag do pana Paskiewicza. Sam zainteresowany nie chce jednak z nami rozmawiać – ani o przyczynach zawieszenia Paskiewicza, ani o wzajemnych relacjach.

Niezależnie od tego, jaka będzie ostateczna decyzja zarządu powiatu w sprawie dyrektora PCPR-u, nie ulega wątpliwości, że temu człowiekowi już zrobiono krzywdę. Wydano nań wyrok, za nim udowodniono mu winę.

Ani lepsi, ani gorsi

Ostatnia kampania wyborcza przypomniała i przywróciła podział kraju na Polskę „A” i „B”. Czy rzeczywiście do wszystkich podziałów, jakie już u nas istnieją, należy dołączyć i ten? Czy prawdą jest, że różnice w poziomie rozwoju i życia ludności w poszczególnych regionach się pogłębiają, czy też wywołane zostały dla osiągnięcia określonych celów wyborczych?

MARIAN STRUS

marian-strus@wp.pl

W tych dniach rusza potężna kampania promocyjna pięciu województw południowo-wschodniej Polski (podkarpackie, podlaskie, świętokrzyskie, lubelskie i warmińsko-mazurskie), za którą zapłaci Unia Europejska w ramach programu: Rozwój Polski Wschodniej. Będzie trwała 2 lata i kosztowała 24 mln zł. Ma ona zmienić wizerunek tej części kraju, a jej głównym założeniem jest wypromowanie jej, jako atrakcyjnej turystycznie krainy. Zwłaszcza dla turysty z kraju, a także z Niemiec i Ukrainy. Kampania ma być prowadzona we wszystkich mediach, na billboardach i w internecie.

Zostali w blokach startowych

Z uruchomienia promocyjnej kampanii najbardziej ucieszy się marszałek województwa Zygmunt Cholewiński, jako że Podkarpacie do tej pory nie dorobiło się własnej strategii promocyjnej. Wprawdzie Urząd Marszałkowski w ubiegłym roku ogłosił przetarg na opracowanie takowej, wyłonił nawet jego zwycięzcę (Podkarpacka Agencja Rozwoju Turystyki), jednak w grudniu 2009 r. marszałek zerwał umowę, podając jako powód decyzji niedotrzymanie terminu. Na nic zdały się tłumaczenia, że już wcześniej



Elżbieta Dzikowska nie pracuje na etacie w biurze promocji Urzędu Miasta, ale jako Honorowa Obywatelka Miasta Sanoka czyni wiele dla jego promocji. Na zdj. honorowa sanoczanka na tle swojej wystawy fotograficznej pt. „Uśmiech Świata”, która wiosną zdobiła sanocki Rynek.

PART zaprezentował główną ideę strategii pod nazwą: „PODKARPACKIE USKRZYDLA”, że całość prac jest na ukończeniu. W międzyczasie Urząd Marszałkowski już szukał nowego autora strategii, kwalifikując do tego grona trzech oferentów. W sierpniu br. spośród nich wybrze tego jednego, a do końca roku dokument ma być gotowy. Jego koszt ma wynieść 400 tys. zł.

Nie czekając na strategię wojewódzką, samorządy lokalne same wzięły sprawę promocji we własne ręce, próbując chociaż w ten sposób zachęcać inwestorów i turystów do odwiedzin. Drukowano więc foldery i przewodniki, nakręcano filmy,

organizowano imprezy, zapraszano do się osoby powszechnie znane, a wszystko po to, aby uatrakcyjnić swoją ofertę. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie projekty, składane do rozlicznych programów unijnych i ministerialnych. Budowa Galicyjskiego Rynku w sanockim skansenie czy

łudniowo-wschodniej Polski ogromnie wypiękniaty, a podkarpacka wieś szybko wyszła spod strzech i dziś jest jedną z najpiękniejszych i najbardziej zadbanych w kraju. A już o pięknie przyrody lepiej nie mówić, bo nie ma ono sobie równych – mówią. I nie są to osobobniane oceny. Chwała też nasze drogi, które wprawdzie są dość wąskie, jednak są zdecydowanie gładzsze niż te w Polsce centralnej. Powoli zaczynamy odbierać dystans w dziedzinie nowoczesności produkcji i postępu technicznego. Pod względem innowacyjności w rankingu polskich miast Rzeszów znalazł się na 12 miejscu w kraju. Przed rokiem był na 24 pozycji. W Sanoku działają firmy elektroniczne, których wyroby cieszą się uznaniem wśród ekspertów z branży, potwierdzone nagrodami na ogólnopolskich wystawach. Mowa o spółce EAE Elektroniki i zaproponowanym przez nią systemie automatyki domowej. O innowacyjności świadczy także coraz powszechniejsze wykorzystywanie energii odnawialnej, zwłaszcza kolektorów słonecznych czy siły wiatru. A więc coś się zmienia w tej dawnej Galicji...

organizacja Międzynarodowego Forum Pianistycznego w Sanoku są tylko dwoma przykładami świetnej promocji. Głośno zrobiło się o nich, a tym samym i o Sanoku, nie tylko w kraju, ale także poza jego granicami.

To Polska właśnie!

Czy Podkarpacie rzeczywiście jest regionem wyraźnie opóźnionym w rozwoju i odstającym od innych? Czy te opóźnienia faktycznie się pogłębiają, czy też są uwarunkowane historycznie? Pytani o to turyści, zdecydowanie odpierają opinie o odstawianiu. – To nieprawda! W ciągu dwóch, trzech ostatnich dziesięcioleci miasta po-

woleliśmy, aby jak najszybciej takimi zarobkami mogli szczeni się pracownicy sanockich zakładów przemysłowych.

Podkarpacki milionerzy

Podkarpacie ma też swoich milionerów, czyli osoby, które w ciągu roku potrafiły zarobić ponad 1 milion złotych. W roku 2009 było ich 291. Ekonomisci podkreślają, że to wcale nie jest słaby wynik. I sygnał, że na Podkarpaciu też można zarabiać wielkie pieniądze. Najczęściej prowadząc prywatną działalność gospodarczą w zakresie usług notarialnych, prawnych, doradztwa podatkowego oraz budownictwa i informatyki. Żeby jednak nie przerysować obrazu, warto odnotować, że w przeliczeniu na 100 tysięcy mieszkańców Podkarpacie z wynikiem 13,3 ma najmniej w Polsce osób, które w minionym roku zarobiły ponad milion złotych. Wyprzedzają nas nie tylko najbogatsze regiony: mazowieckie (53,8), wielkopolskie (32,8) i małopolskie (31,9), ale i najbiedniejsze: warmińsko-mazurskie (17,1), podlaskie (24), lubelskie (15,3) i świętokrzyskie (16). Informacje o najmniejszej liczbie milionerów korespondują z danymi o aktywności gospodarczej i średniej płac

cy, które plasują Podkarpacie na końcu stawki.

Powróćmy jeszcze na chwilę do milionerów. Otóż z zeznań podatkowych wynika, że 1/3 podkarpackich milionerów (91) mieszka w Rzeszowie, w Dębicy jest ich 26, Mielcu 25, Przemyślu 18, Tamobrzeżu 17, Stalowej Woli, Krośnie i Sanoku po 15, Jarosławiu i Jasle po 10. Według tygodnika „Wprost” największy majątek na Podkarpaciu zgromadził bracia Adam i Jerzy Krzanowscy z Krosna, właściciele znanej w całej Europie i na wielu innych kontynentach firmy meblarskiej – Nowy Styl, którzy z kwotą 850 mln zł plasują się na 30. pozycji w kraju. Z kolei Adam Góral – udziałowiec koncernu informatycznego Assecco – jest wyceniany na 457 mln zł (46 m. w kraju).

Ale zejdźmy z chmur, co nie znaczy, że nie powinniśmy myśleć o tych, którym się udało. Pamiętam, jak bracia Krzanowscy, po powrocie z USA, gdzie pracowali, aby zarobić na start, zaczęli w garażu produkować pierwsze krzesła obrotowe. Dziś są na szczycie w rankingu najbogatszych na Podkarpaciu. Nie w Warszawie, Poznaniu czy Wrocławiu, a właśnie tutaj, w Krośnie, Jasle, Rzepedzi, gdzie funkcjonują zakłady ich „Nowego Stylu”. To jeszcze jeden dowód, że nie jesteśmy ani lepsi, ani gorsi. Jesteśmy po prostu zwyczajni.



Milośnicy Monarchii cesarza Franciszka Józefa upodobał sobie Sanok i co rok organizują w nim swoje spotkania. Są radosni, barwni, wzbudzają zainteresowanie mieszkańców.

Kleszcze to prawdziwa zbrodnia człowieka, szczególnie w okresie letnim. Nie są tak dokuczliwe jak komary – nie brzęczą i nie kłują boleśnie – roznoszą za to niebezpieczne choroby: boreliozę i wirusowe odkleszczowe zapalenie opon mózgowych. Uważajmy zatem, spacerując po parkach, łąkach, lasach, nad wodą.

* Kleszcze mogą też przenosić wirus wywołujący zapalenie opon mózgowych. Podobno jednak nasze, podkarpackie, nie powodują tego typu perturbacji zdrowotnych.

Mogą narobić kłopotów

Rozmowa ze STANISŁAWĄ WARZYCHA, specjalistą chorób zakaźnych i dziecięcych

* Czy należy zgłosić się do lekarza po ukąszeniu kleszcza? Wiadomo, że groźne są tylko osobniki zakażone, skąd jednak mamy wiedzieć, czy „nasz” jest, czy też nie jest zakażony? W Austrii na przykład zakażona jest cała populacja tych pajęczaków...

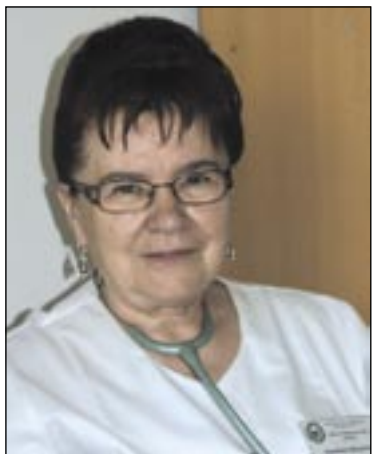
– Należy obserwować miejsce ukąszenia. Jeśli po jednym-dwóch tygodniach pojawi się rumień powyżej 5 cm, można podejrzewać zakażenie boreliozą. Rumień wędrujący pojawia się w większości przypadków, choć nie od razu i nie zawsze. Zmiana na skórze nie jest bolesna.

* Na jakie objawy należy zwrócić uwagę?

– Bardzo charakterystyczne są bóle stawów, zwłaszcza kolanowych. Są także objawy ze strony układu nerwowego: osłabienie, czasem porażenie nerwu twarzowego. U 5-10 procent chorych mogą pojawić się kłopoty z sercem: arytmia, zaburzenia przewodnictwa. Jeśli podejrzewamy zakażenie boreliozą, po upływie sześciu tygodni można wykonać w laboratorium test immunoenzymatyczny. Kosztuje 60 zł.

* Jak leczy się tę chorobę, czy wymaga hospitalizacji?

– Nie ogół leczymy ambulatoryjnie antybiotykami przez 15-30 dni. Jeśli pojawiają się



objawy ze strony układu nerwowego, choroby musi trafić do szpitala. Rumień wędrujący na ogół szybko się leczy i jeśli zostanie właściwie przeleczony, nie ma następstw.

* Kleszcze lepiej usuwać samemu czy jechać do lekarza? Bywa, że wystraszona mamusia wiozą swoje pociechy do chirurga albo na SOR.

– Samemu, przy czym trzeba uważać, aby usunąć go w całości. Podobno w aptece można kupić coś w rodzaju strzykawki, co ułatwia zabieg. Można też użyć pęsetki lub jednorazowej igły.

– Z badań wynika, że w naszym regionie nie było do tej pory przypadków wirusowego odkleszczowego zapalenia mózgu. Można je sobie co najwyżej „przywieźć” z innych części kraju, zwłaszcza z północy – Suwalszczyzny, Pojezierza Mazurskiego.

* Jakie są objawy?

– Gorączka, nudności, wymioty, sztywność i bóle karku. Chorobę leczy się w szpitalu.

* Może więc warto się zaszczepić, jeśli jedziemy na wakacje na Mazury, zwłaszcza gdy mamy w planach leśne wędrówki, zbieranie jagód i grzybów?

– Owszem, dostępna jest szczepionka przeciwko wirusowemu odkleszczowemu zapaleniu mózgu. Daje odporność na trzy lata. Po tym okresie trzeba przyjmować tzw. dawkę przypominającą.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Odpowiedni ubiór to podstawa

Udając się w miejsca, gdzie mogą zaatakować nas kleszcze, należy ubrać długie spodnie i bluzy z kapturem. Po powrocie ze spaceru rozebrać się, dokładnie obejrzeć – kleszcze „lubią” szczególnie okolice głowy, uszu i zgięcia stawów – i wziąć prysznic. Rzeczy najlepiej wrzucić do prania.

Szewski poniedziałek

Milczące telefony i radioodbiorniki, zgasłe żarówki i komputery, nieczynne kasy i windy. Takich niespodzianek doświadczyło w poniedziałek pół Sanoka i kilka ościennych wiosek. Atak Obcych? Bynajmniej. Awaria sieci energetycznej, której skala i zasięg zaskoczyły wszystkich.

Zaczęło się od uszkodzenia linii kablowej średniego napięcia między stacjami Dąbrówka i Młyn, co wyłączyło dolną część Dąbrówki, Okołowiczówkę i fragment Trepczy. W chwilę potem „strzeliła” druga podobna linia, biegnąca od Kottowni Kiczury do Kauflandu, powodując brak prądu w centrum miasta oraz rejonie ulicy Mickiewicza i Dąbrowskiego. Usuwanie skutków obu awarii zabrało energetykom ponad dwie godziny (10.13-12.20).

Ledwie się z tym uporali, doszło do kolejnej zapaści – tym razem na linii napowietrznej zasilającej m.in. Płowce, Stróże Małe i Zahutyń. Tym razem przerwa była jeszcze dłuższa i trwała prawie trzy godziny (od 12.50 do 15.40). Ludzie kłękli i złorzeczyli, tym bardziej, że dla niektórych miało to opłakane skutki w postaci spalonych komputerów, telewizorów i sprzętu agd. Co było przyczyną tego pandemionu?

– W przypadku linii kablowych została uszkodzona izolacja kabla. Nie chodzi tu o działania jakichś wandalów. To skutek przepięć łączeniowych oraz wyładowań i warunków atmosferycznych, które z czasem doprowadziły do tzw. zużycia materiału. Awaryjne linie kablowych spowodowały dużą asymetrię napięć, czego następstwem była kolejna awaria na linii napowietrznej – wyjaśnia Tomasz Szafankiewicz, kierownik Rejonowej Dyspozycji Mocy w sanockim Rejonie Energetycznym, który przyznaje, że taka

sytuacja to wyjątkowo rzadki przypadek.

Energetycy opanowali w końcu sytuację, ale dla pewnej grupy odbiorców okazała się ona brzemienna w skutkach. – Wahania prądu były tak duże, że żarówka to gasła, to się zapalała, by po chwili znów ledwo żarzyć. Spalił mi się czajnik elektryczny i komputer. Kto mi za to zwróci pieniądze? – pyta retorycznie jedna z mieszkanki Płowic. – Córka i zięć też ponieśli straty. Przestał im działać programator kuchenki gazowej, a z odkurzacza, którego akurat używała, tylko dym poszedł. Zaniósł go do naprawy, ale powiedział, że lepiej kupić nowy, bo silnik nadaje się tylko do wymiany.

Do kogo mają się zwrócić poszkodowani? Oczywiście, do Rejonu Energetycznego. Należy opisać rodzaj uszkodzeń i okoliczności, w jakich do nich doszło (wskazane, by było to poparte opinią rzeczoznawcy) oraz wysokość poniesionych strat. Za dowód mogą posłużyć faktury dokonanych napraw. – Istnieje możliwość wypłaty odszkodowania do wysokości poniesionych szkód. Ale nie jest to reguła. Każda sprawa rozpatrywana jest indywidualnie – podkreśla Tomasz Szafankiewicz.

Klient musi przede wszystkim udowodnić, że do uszkodzenia urządzeń doszło z winy RE, a to – wbrew pozorom – wcale nie jest łatwe. Ale warto próbować.

/joko/

Odwiedzamy sanockie restauracje (2)

Podano do stołu!

Czym miejscowe restauracje mogą zaskoczyć mieszkańców, a także turystów odwiedzających nasze miasto? Postanowiliśmy kontynuować wędrówkę po sanockich lokalach, aby zobaczyć, co proponują swoim konsumentom.

W tym tygodniu zdecydowaliśmy się odwiedzić lokale, które niedawno pojawiły się na sanockim rynku gastronomicznym. Restauracja „Rajska”, która czynna jest od lutego br., serwuje dania obiadowe, desery, a także pizzę. Najchętniej kupowana potrawa to shoarma, czyli mięso w przyprawach orientalnych, do wyboru ryż lub frytki, sałatka z kapusty pekińskiej i trzy sosy (17,5 zł). Dostępne są trzy warianty tego dania: z drobiem, dodatkowo z serem żółtym lub z mięsem wołowym. Okazuje się, że klienci chętnie zamawiają też sałatki, np. gyrosową, nicejską i grecką, które nie kosztują wiele, bo za 200 g trzeba zapłacić 8 zł. W menu znajduje się także sałatka owocowa (10 zł).

Ciekawym daniem jest „kurczak w mundurku”, czyli kawałki mięsa z kurczaka zanurzone w chrupiącym cieście naleśnikowym, adotegoryz lub frytki i surówka (16,5 zł). – Pomimo tego, że lokal powstał dopiero w tym roku, mamy już swoich stałych klientów. Zachwalają też nasze domowej roboty ciasta – mówi właścicielka Monika Szczurek.

Czym jeszcze może pochwalić się „Rajska”? Za 10 zł serwuje się tu „kotlet po grecku”, nadszawany serem feta i oliwkami, w panierce z płatków kukurydza-

nych, podawany na gorących pomidorach. Inny specjalistą do schab w lekkim sosie brzoskwiowym (11 zł). Lokal serwuje także zupę serową z grzankami czosnkowymi (6 zł). Jeśli chodzi o desery, dostać można banana zapiekane w cieście naleśnikowym, podawanego z czekoladą i bitą śmietaną (9 zł), ciasto firmowe (4 zł) czy szarlotkę na ciepło z lodami (7,5 zł).

Dodatkową atrakcją jest sala zabaw dla dzieci. Maluchy mogą tu m.in. poszaleć na minizjeżdźalni, bawić się maskotkami i malować na tablicy. – Takiego kącika dla najmłodszych nie ma w żadnej innej restauracji w Sanoku – dodaje właścicielka.

Od niedawna w każdą sobotę organizowane są wieczorki muzyczno-taneczne. Dla gości przyciąga wtedy zespół lub DJ.

Kolejny nowy lokal to „NoBo Cafe”. Nazwa może być myląca, ponieważ nie jest to tylko kawiarnia, lecz restauracja w pełnym tego słowa znaczeniu. To także miejsce kulturalne – kino pod chmurką, spotkania autorskie i liczne koncerty. W lokalu występował już m.in. były wokalista zespołu „Dżem” Jacek Dewódzki i Piotr Biskupski. Sanoczanie także znaleźli się na scenie „NoBo Cafe”. Kawiarnia posiada też kameralną salę konferencyjną.



W „NoBo Cafe” skosztować można wiele rozmaitych kaw firmy Illy.

Jednak zadaniem restauracji jest głównie serwowanie wyjątkowych przysmaków. Klienci chętnie zamawiają tartę – kruche ciasto w sześciu wariantach, wyglądem przypominające pizzę, o średnicy 30 cm. Ceny wahają się od 19,5 do 24 zł. – Tarta to absolutny hit! Moim zdaniem, smakuje znacznie lepiej od pizzy – mówi barmanka Beata Ostrowska.

Wzrost budowlanym menu znajdująemy także awokado na sałacie z sosem winegret podawane z bagietką (8 zł), dwukolorową zupę-krem z czerwonej i żółtej papryki (8 zł) oraz makaron pene z pieczarkami i kurczakiem (14,5 zł).

– Od początku istnienia restauracji przychodzi do nas ekipa, która nie zamawia nic innego tylko makaron pene. Musi im bardzo smakować – mówi właściciel Maciej Haduch.

Dostępnych jest też wiele sałatek, które podawane są z pieczywem, m.in. cesarska z pikantnie przyprawionym mięsem z kurczaka i płatkami parmezanu (mała 9,5 zł, duża 14,5 zł), sałatka z wątróbką w sosie malinowym (9/13,5 zł), a także z awokado i pomidorami koktajlowymi (11/15 zł).

Z dań mięsnych serwowane są np. polędwiczki wieprzowe

nadszawane orzechami z nerkowca w sosie z sera pleśniowego (29 zł) i kotlety schabowe z szalwią (170g – 14 zł). Do mięsa zamówić można dodatki w postaci pieczonych ziemniaków (4 zł), małych frytek (3 zł), gotowanych warzyw (5 zł) oraz wiele innych.

a na nim zabytkowe przedmioty. Lecz nawet w tak urządzonym pomieszczeniu jest klimatyzacja. Dodatkowo lokal oferuje apartament noclegowy.

Największym powodzeniem cieszą się polędwiczki w sosie borowikowym (20 zł) oraz proziaki, czyli regionalne placki z mąki (5 zł). Najdroższym i najbardziej wyjątkowym daniem jakie znajdziemy w menu jest kaczką kresowa – cała tusza – z mandarynkami i jabłkami, podawana z opiekany talarkami i zestawem surówek, za którą zapłacić trzeba 210 zł. – Było już kilka zamówień na to danie. Najczęściej przy okazji spotkań biznesowych lub tego typu większych imprez. Jedną kaczką naje się 6 do 8 osób – mówi właściciel restauracji Witold Duszczyński.

Co jeszcze znajdziemy w dworowym menu? Zakopiański oscypek, sprowadzany od górala i podawany z żurawiną (6 zł), tatar z polędwicy wołowej (15 zł) oraz krewetki (30 zł).

Od maja do września czynny jest grill. Z rusztu podawane są takie przysmaki jak: karkówka (12 zł), kielbasa (8 zł) oraz kaszanka (6 zł).

W zimie sporym powodzeniem cieszą się grzaniec przyrządzany według autorskiej receptury (7 zł). Klientów zadowolili może szeroki wybór win, które sprowadzane są z różnych zakątków świata; Francji, Chile, Kalifornii, a nawet z Południowej Afryki. Najchętniej kupowane jest wino z Argentyny – Trivento (7 zł za lampkę, 50 zł za całą butelkę) oraz włoskie Remole (85 zł za butelkę).

„Dworek Sanocki” został wyróżniony w Regionalnym Konkursie Promocyjnym Ziemi Sanockiej 2010 w kategorii „Debiut roku”.

AW

Trzynastka, ale nie pechowa

Choć ostatni niedzielny poranek straszyl deszczem, a niski pułap chmur nie nastrajał optymistycznie, na wędrówkę w okolicy Czaszyna wyruszyło trzynaście osób, w tym trójka dzieci: Paula, która okazała się naprawdę wytrawną turystką, Artur i Krystian.



Wędrownicy wystartowali z Kulaszniańskiej Góry zwanej Brzozowcem w stronę szczytu Pogary (641m) spowitego gęstą mgłą. Grupę prowadził wspinały przewodnik Jerzy Tomaszewicz, który znakomicie radzi sobie w terenie nawet w niesprzyjających warunkach. Zmagając się z trasą i pogodą, wędrownicy zdobyli jeszcze Banię (565 m), a następnie przez szczyt Szymanową Górę (478 m) zeszli do Czaszyna.

Spacerkiem po Sanoku

Następna wycieczka w ramach „Niedzieli za miastem” odbędzie się po Sanoku. W planach jest trzygodzinny spacer po mieście, połączony ze zwiedzaniem. Zbiórka przed Biurem PTTK przy ul. 3 Maja o 8.45.



Sabina Pelc-Szuryn: Serdecznie zapraszam na spacer po naszym starym mieście. Historię i ważne wydarzenia przybliżą nam stare pomniki, tablice oraz pomnikowe drzewa, na co dzień mijane i zapomniane, a które kiedyś dawni mieszkańcy stawiali czy sadzili dla nas, potomnych, abyśmy i my nie zapomnieli o naszej historii.

Zbiorowe mieszanie w drogowym kociołku

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Czary mary, kasa jest!

Skąd znalazły się pieniądze, skoro – po przeanalizowaniu propozycji rady dzielnicy przez urząd i radnych rady miasta – zadania nie uwzględniono? Jak się okazuje, w roli „niewidzialnej ręki” wystąpił radny Józef Krynicki, przedstawiciel Dąbrówki, który zaproponował przesunięcia budżetowe. Jego wniosek poparto pięciu kolegów z komisji budownictwa, przegłosowując pod koniec 2009 roku przekazanie 40 tys. zł na ulicę Didura, poprzez zmniejszenie kwoty przeznaczonej na inną drogę na Dąbrówce, mianowicie boczną ulicy Piastowskiej. Radny Roman Babiak, były szef komisji budownictwa, pamięta to głosowanie. On, i dwóch innych kolegów, głosowało przeciw. – Było to niedługo po tym, jak pan Krynicki przeszedł do „grupy pana burmistrza” – komentuje krótko. Sam Krynicki tak tłumaczy swoją interwencję: – Skrzyżowanie Didura-Witosa jest niebezpieczne – trzeba było je powiększyć – a podczas deszczu woda zalewała ludziom posesje. Ponadto na całej długości ulicy sterczą druty, są dziury. Strach jeź-

dzić samochodem, rowerem czy iść pieszo. Powstała wrzawa ze strony mieszkańców, dlatego podjęliśmy to zadanie – wyjaśnia.

Dają i odbierają

Pytanie też, skąd w budżecie kwota 80 tys. zł na boczną ulicę Piastowskiej, dzięki której udało się wygospodarować pieniądze na ulicę Didura? – Diabeł mówi tam dobranoc, a domów jest chyba ze dwa albo trzy – stwierdzają zgodnie radni dzielnicy. Składając propozycję do budżetu, nawet o niej nie myśleli, widząc dziesiątki innych, bardziej pilnych zadań. Podobno powstało tam jakieś osuwisko, choć urzędnicy miejscy tego nie potwierdzają. Z kolei Józef Krynicki mówi dziś o trudnych warunkach i dyskomforcie mieszkańców: – Ludzie chodzą tam po błocie. Wpłynęło od nich pismo do pana burmistrza, dlatego wpisaliśmy ulicę do budżetu. Potem zmniejszyliśmy kwotę, przekazując 40 tys. zł na Didura – tłumaczy, pomijając dyskretnie fakt, że cała ulica Rataja, przy której mieszka, już doczekała się asfaltu. W tym roku położono tam dywanik o długości 43 m za 52 tys. zł.

Wyrzucanie pieniędzy w błoto

Stanisław Czernek, wiceburmistrz do spraw komunalnych, chętnie podejmuje temat budowy i remontu dróg po kawałku. Zgadza się, że to nielogiczne i nieekonomiczne. – Zwracam uwagę na ten problem od lat – podkreśla. Jeśli miasto będzie remontować np. ulicę Piastowską w takim tempie, jak obecnie, potrwa to dwadzieścia lat! – Na drogę potrzeba 1,2 mln zł, tymczasem przeznaczają się 100 tys. zł rocznie – zauważa, przypominając historię ulicy Kiczury, która – zanim po siedmiu latach wreszcie ją dokończono – wymagała już remontu. Równocześnie rozprasa się środki na różne boczne uliczki, robiąc tu 20, tam 50 metrów... Nic dziwnego, że za chwilę „rozlatują się”.

Wszystkim po trochu

Zdaniem wiceburmistrza wynika to z trzech przyczyn: zbyt małej ilości pieniędzy w budżecie, myślenia przez radnych kategoriami swoich dzielnic a nie całego miasta (– W jednym brakuje tylko pisuarów dla pieszków, a w innych ludzie od dwudziestu lat chodzą po błocie – komentuje z przekąsem), a przede wszystkim ulega-

nie naciskom wyborców. I tu właśnie, trzymając się psiej retoryki, pies jest pogrzebany. – Cóż, każdy radny ma swoich wyborców, przed którymi chce się wykazać – mówi otwarcie Stanisław Czernek. W sytuacji, gdy potrzeb jest dwa razy więcej niż pieniędzy, zadania krojone są na kawałeczki, aby starczyło wszystkim i po trochu.

Bez kumoterstwa?

Czy jest jakiś sposób, aby uzdrowić tę chorą sytuację? Wiceburmistrz widzi jedno wyjście: opłaty adiacenckie, czyli opłaty, które właściciel (lub użytkownik) wieczysty musi zapłacić gminie, jeśli wzrosła wartość jego nieruchomości w wyniku np. wybudowania lub modernizacji drogi. Na zachodzie Polski funkcjonują one od lat, w przeciwieństwie do Podkarpacia, gdzie nie ma jeszcze „klimatu” do wprowadzenia tego de facto nowego podatku. – Gdyby mieszkańcy partycypowali w kosztach inwestycji, byłoby więcej pieniędzy na drogi w budżecie, poza tym mniejsze znaczenie miałoby lobbing – konkluduje nasz rozmówca. Na razie opłat jednak nie ma, nie ma też zasad i dyscypliny, o czym świadczą „poćwiartowane” ulice. Każdy mieszka w drogowym kotle, jak mu pasuje...

LXIII Sesja Rady Miasta Sanoka

Szybko i sprawne, choć chwilami nerwowo

Debata miała wiele tzw. „punktów gruntowych”, co jednak nie znaczy, że brakowało ciekawszych tematów. Choć większość uchwał głosowano jednogłośnie, było też kilka punktów zapalnych. A emocje zaczęły się już na samym początku, od interpelacji radnych z klubu „Razem”.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

Niepokojąc się o stan budżetu Roman Babiak, Janusz Baszak, Tomasz Chomiszczak i Ryszard Karaczkowski sprecyzowali szereg pytań do burmistrza Wojciecha Blecharczyka. Interesowały ich zwłaszcza wydatki na prezentacje i publikacje w mediach.

Budżetowe roszady i termomodernizacja

Podobnie jak na poprzedniej sesji, znów były przesunięcia budżetowe. Roszady finansowych dokonano po ty, by wygospodarować środki na „transport i łączność” (poprawa taboru autobusowego), „gospodarkę komunalną i ochronę środowiska” (utworzenie punktu zbiórki odpadów) i „informatykę” (przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu). Ponadto rada przyznała burmistrzowi upoważnienie do zaciągnięcia zobowiązań na zadanie pn. „Termomodernizacja obiektów oświatowych w Sanoku”. Chodzi o po-

zyskanie środków na prace przy Gimnazjum nr 1 i Przedszkolu Samorządowym nr 2.

Obrazki czy pismo?

Radni zdecydowali się na podpisanie umowy o przyjmowaniu przez Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej śmieci z Gminy Sanok, w tym zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Przy okazji temat wywołał dyskusję o szeroko rozumianej segregacji śmieci. Tu starły się dwie opcje: podczas gdy radny Andrzej Chrobak twierdził, że ludzi najszybciej zachęca do tego „pismo obrazkowe”, burmistrz Marian Kurasz przekonywał, iż społeczeństwo należy ekologicznie edukować w bardziej wyrafinowany sposób... Choćby w formie ulotek, czy biuletynów.

Konieczna profilaktyka

Wyjątkowo żywe zainteresowanie wzbudziło przyjęcie Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2010-2012.



Radny Andrzej Chrobak (po lewej) był jedną z pierwszoplanowych postaci sesji. Wszystkich rozbawiła jego dysputa z burmistrzem Marianem Kuraszem na temat wyższości „pisma obrazkowego” nad bardziej wyrafinowaną edukacją ekologiczną.

Tylko w tym roku na ten cel przewidziano 32 tys. zł. Szeroko rozumiany problem narkomanii przedstawił Maciej Drwięga, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Sanoku, która niedawno przeprowadziła specjalistyczne badania ankietowe

w tym zakresie. Mówił m.in. o skali zjawiska i doświadczeniach innych krajów. – Właściwa profilaktyka jest koniecznością, bo narkomanii nigdy nie da się całkowicie wyeliminować. Musimy być realistami, zwłaszcza w czasach, gdy wiele środowisk

dąży do legalizacji tzw. miękkich narkotyków – spuścił rękę wystąpienie dyr. Drwięga.

Dbajmy o herb

Radni podjęli trzy uchwały dotyczące przyznania prawa użytkownika herbu Sanoka. Otrzymały je firmy: Pass-Pol, Irlama i Hatali. Temat wywołał dość niespodziewaną dyskusję. Tomasz Chomiszczak stwierdził, że radni powinni bardziej dbać

na nadal nie jest używany przez różne firmy po upływie określonego uchwalać okresu trzech lat.

Dawna kantyna na przetarg

Ze wspomnianych już punktów gruntowych największe zainteresowanie wzbudził temat budynku dawnej kantyny wojskowej na Olchowcach, w którym ostatnio siedzibę miała Fundacja „Zanim Nadejdzie Jutro”. Wprawdzie radni podjęli decyzję o jego sprzedaży w drodze przetargu, jednak nie była ona jednogłośnie. Cztery osoby wstrzymały się od głosu, zaś przeciwny zbyciu nieruchomości był R. Babiak. Jeszcze przed głosowaniem radny podkreślał, że – jego zdaniem – ostatnimi laty miasto nie dbało należycie o rzeczoną nieruchomość.

Powrót powodziań

W punkcie „Interpelacje” burmistrz odpowiedział na pytanie o status ogrodów działkowych. – Mamy w mieście 26 ogrodów o łącznej powierzchni 114 ha. Niestety, nie mogą być przekazywane osobom fizycznym czy też stowarzyszeniom, tylko Polskiemu Związkowi Działkowców – zaznaczył. Potem przyszedł czas na wolne wnioski, w których jak zwykle pojawiła się cała masa spraw. Wrócił też temat mieszkańców podtopionej ul. Bema. Choć deklaracje burmistrza o likwidacji betonowego proggu na Sanoczku i poprawie kanalizacji burzowej zostały spełnione, znalazła się nowa kość niezgody, dotycząca formuły podziału rekompensat. Słowne przepychanki przytomnie zakończył dopiero radny Karaczkowski, prosząc wszystkich o ostudzenie głów i poczekanie z wnioskami do finału sprawy.

Sygnaly Czytelników



Niechlubna wizytówka

Otrzymał list od naszej Czytelniczki, który zwraca uwagę na problem śmieci i nieporządku w parku. Niedawno cieszyliśmy się z jego rewitalizacji, dzięki której wypiękniał jak nigdy. Obrazki, na jakie można natknąć się w nim dzisiaj, nie pozostawiają złudzeń – brud i wandalizm widać gołym okiem. Oddajmy jednak głos pani Sabinie.

Jestem mieszkanką Sanoka i bardzo lubię spacerować w Parku Miejskim, jednak na każdym spacerze przykuwa moją uwagę nieporządek, jaki panuje wokół. Śmieci, butelki, kartony, które zostały wyrzucone na alejki, pozostają tam nieruszone tygodniami. Z kolejnymi wizytami w parku śmieci tych wcale nie ubywa, a jednocześnie pojawiają się coraz to nowe.

Zastanawia mnie, w czym zakresie obowiązków leży utrzymanie porządku (zbieranie spod drzew butelek, plastików, usunięcie porozrzucanej kostki brukowej z alejek, itp.). Nasz park jest pięknym miejscem, usytuowanym w centralnej części Sanoka, miejscem odpoczynku, wytchnienia dla wielu z nas.

To miejsce godne pokazania turystom odwiedzającym nasze miasto i tym bardziej jest mi przykro, iż czasem – chcąc pokazać je znajomym i pochwalić się tym zakątkiem – muszę niejednokrotnie wstydić się za to, co widzę dookoła.

Dodam tylko, że pomocne byłoby rze-czywistepatroleśluźbmundurowychwParku Miejskim. Przyznam, że takowe są dla mnie fikcją, gdyż spacerując codziennie po parku (również w okolicach tarasu widokowego,



a nie tylko po najbliższych alejkach), nigdy nie natknęłam się na obecność tychże służb. W załączeniu przesyłam zdjęcia obrazujące przykrą codzienność naszego pięknego Parku Miejskiego.

Sabina z Sanoka

Od redakcji: Nic dodać, nic ująć. Czekamy na reakcję służb miejskich w tej sprawie. I na konkretne działania, które doprowadzą park do ładu, a wandalizm i brud – przed kolegium.

Plecami do Sanu

Piszę do „Tygodnika Sanockiego” i zadaję pytanie rządzącym naszym miastem, dlaczego odwrócili się od Sanu.

Nasze miasto wzięło swą nazwę od tej pięknej górskiej rzeki, co przez wszystkich prawie zostało zapomniane. Brzegi tej rzeki są zaniedbane, niewykorzystane i obce ludziom. Przed II wojną światową sanoczanie wycopywali właśnie nad Sanem; czynna była przystań i kąpielisko. Jeszcze paręnaście lat po wojnie nad brzegiem Sanu była przystań i zielona plaża. Współcześnie rządzący zapomnieli, że mamy

taką piękną rzekę i nikt się nie interesuje tym, aby zagospodarowane turystycznie brzegi przyciągały do siebie przybywających do Sanoka turystów.

Na lewym brzegu wpadają do Sanu trzy brudne potoki-ścieki, o których czystość nie dbają ustawowo odpowiedzialne za ekologię służby. Chcemy budować „aquapark”, inwestując około 80 mln złotych. Moim skromnym zdaniem, zainteresowanie inwestora ulga-

mi podatkowymi na pewno skłoniłoby niejednego, aby wejść we wspólny interes z miastem i zagospodarować na europejskim poziomie piękny nasz San. Można też wykorzystać środki z unijnej pomocy.

Nad brzegiem od strony miasta należałoby wybudować bulwar spacerowy, a na błoniach plaże i przystań ze sprzętem pływającym. Ożywić też trzeba „Sosienki”, bo ten piękny zakątek nadbrzeżny od pewnego czasu zamarł, a mogłyby tam się odbywać pikniki i festyny.

Szanowni rajcy miejscy! Do Was apeluję: przywróćcie San Sanokowi.

Robert Sawicki

Psy w piaskownicach

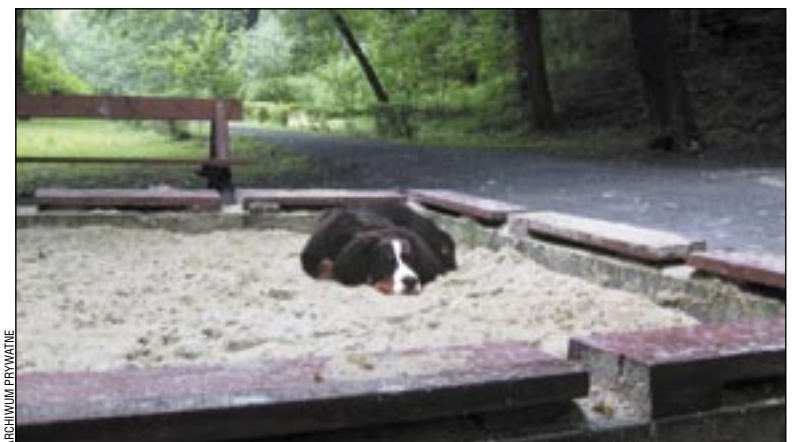
Za niedopuszczalne uznał jeden z Czytelników powszechne zjawisko przesiadywania psów w piaskownicach na osiedlowych placach zabaw.

Proszę o interwencję w nurtującej mnie i wielu innych mieszkańców Sanoka sprawie. Chodzi o bezańskie, choć nie tylko, psy, przesiadujące przez całe dni w piaskownicach znajdujących się na placach zabaw. Policja i Straż Miejska zupełnie nań nie reagują, choć stanowi to realne zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia dzieci. Nie spotkałem się też, żeby gwałt podnosił Sanepid, choć powinien.

Tymczasem na naszych osiedlach wcale nie trzeba szukać tabliczek z zakazami deptania trawników, lub – co gorsze – gry w piłkę. Jest to potwierdzenie, że dzieciom więcej nie wolno niż psom.

W tym samym czasie właściciele czworonogów wcale nie mają skrępowań, wyprowadzając swoich milusińskich pod okna bloków, na place zabaw i ogródki jordanowskie czy na osiedlowe trawniki. Co gorsze, pozostawiając po swoich pchlarzach porządek jak w XVI-wiecz-

nej borze. A przecież do tego właśnie postawiono na osiedlach specjalne kosze na psie nieczystości. Doszło do tego, że ciężko jest przejść z dzieckiem po trawniku czy alejce, żeby nie stanąć na minę.



W oczekiwaniu na dzieci.

Piszę jednak o konkretnej sytuacji, kiedy to bezańskie psy siedzą w dziecięcej piaskownicy, załatwiając tam swoje potrzeby. Siedzą w niej już kolejny dzień i nikt na to nie reaguje. Pytam więc: czy dzieci w naszym mieście są gorsze od psów, żeby musiały się bawić w ich odchodach?

Daniel Z.

(Imię i nazwisko znane redakcji)

**LOKALE,
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

- ★ Mieszkanie M-4 (parter), po kapitalnym remoncie, przy ul. Kościuszki, tel. 661-92-43-60.
- ★ Mieszkanie 50,7 m², (IV piętro) 2-pokojowe, loggia, Posada, cena 3.000 zł/m², tel. 509-97-32-83.
- ★ Mieszkanie 53 m², w Sanoku, Wójtowstwo, tel. 601-94-49-58.
- ★ Mieszkanie 38 m² (II piętro), przy ul. Lwowskiej 16, tel. 501-47-17-83.
- ★ Mieszkanie bezczynszowe 58,90 m², do remontu, cena 2.500 zł/m², tel. 608-29 56-15.
- ★ Mieszkanie 76 m² (II piętro) w Sanoku przy ul. Stróżowskiej, tel. 609-18-05-84.
- ★ Mieszkanie 46 m² (II piętro) przy ul. Mickiewicza, tel. 511-76-70-43.
- ★ Mieszkanie 62,5 m² (I piętro), na osiedlu Błonie, cena 3.800 zł/m², tel. 515-75-44-34.
- ★ Mieszkanie 50,8 m² (II piętro), w Sanoku przy ul. Rzemieślniczej, tel. 500-49-16-30.
- ★ Mieszkanie 60,30 m² (I piętro), osiedle Wójtowstwo, b. dobra lokalizacja, tel. 664-86-56-08.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe, na osiedlu Błonie, cena 3.200 m², tel. 605-39-33-17
- ★ Mieszkanie 52 m², ul. Zamkowa 3, tel. 601-98-22-46.
- ★ Mieszkanie 48,40 m² (I piętro), osiedle Błonie, tel. 605-85-27-56.
- ★ Mieszkanie własnościowe 30 m² (I piętro), przy ul. Stróżowskiej, cena do uzgodnienia, tel. 604-54-89-05 (16-20).

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

LOKALE DO WYNAJĘCIA o pow. 175 m² i 75 m² z parkingiem, przy drodze krajowej ul. Krakowska 76 tel. 501 487 592

- ★ M-2, 40 m² (dwa pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka), ocieplone, w Zagórzu przy ul. Wolności 36/47, tel. 514-98-87-63.
- ★ Mieszkanie dwupoziomowe bez skosów (III/IV piętro), 84 m², przy ul. Kochanowskiego, cena do uzgodnienia, tel. 13-440-81-05 lub 513-38-03-90.
- ★ Mieszkanie 46 m² (III piętro), po generalnym remoncie, osiedle Wójtowstwo, cena 160.000 zł, tel. 668-33-73-45.
- ★ Tanio mieszkanie 34 m² (parter), przy ul. Langiewicza, tel. 600-24-19-72.
- ★ Lub zamienię mieszkanie 59 m² – na mniejsze, tel. 694-51-72-09.
- ★ Dom w Zahutyniu przy granicy Sanoka, tel. 662-60-57-40, 13-463-84-81.
- ★ Dom 150 m², stan surowy-zamknięty, działka 506 m², ODJ Nowy Zagórz, tel. 13-462-32-34, 607-37-26-09.
- ★ Dom średni w Sanoku, tel. 13-463-86-15.
- ★ **Dwa domy (85 m², 150 m²), działka 4,36 ara, Sanok-Dąbrówka, e-mail: domy.rymanowska@interia.pl, tel. 507-37-89-89.**
- ★ Kiosk, tel. 600-46-73-36.
- ★ Kiosk na działalność handlową lub gastronomiczną, dobra lokalizacja, tel. 601-98-22-46.
- ★ Odstąpię kiosk w centrum Sanoka, tel. 510-16-75-31.
- ★ Garaż przy ul. Sadowej 30, tel. 13-463-00-53.
- ★ Pole 0,92 ha w Pisarowcach, z możliwością zabudowy, tel. 13-467-21-85.
- ★ Działkę 9 ha, w Cisowcu, gm. Baligród, tel. 788-27-59-35.
- ★ Działki budowlane w Czerzeżu, tel. 609-28-74-89.
- ★ Działkę 9,5 a, ODJ Nowy Zagórz, tel. 607-37-26-09, 13-462-32-34.
- ★ Działki z możliwością zabudowy kubaturowej, powierzchnia do uzgodnienia, atrakcyjnie położone w Sanoku nad Sanem za „Sosenkami” tel. 606-88-21-58 lub 606-40-95-65.

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Wykończenia wnętrz. tel. 600-830-854

INTERIOR kompleksowe wykańczanie wnętrz tel. 695 562 374

- ★ Działkę i zabudowania, ul. Okulickiego oraz działkę 25 a w Sanoku, tel. 604-98-10-03.
- ★ Dwie działki budowlane po 9 a, Sanok-Dąbrówka, wszystkie media, obowiązujący plan zagospodarowania przestrzennego, tel. 604-50-39-66.
- ★ Działki budowlane, Zabłotce – Tuchorz, tel. 600-04-51-29.
- ★ Działkę budowlaną 0,16 ha w Pisarowcach, cena 46.000 zł, tel. 604-95-47-65.
- ★ Działkę budowlaną 17 a, blisko granicy Sanoka, tel. 798-24-19-66.

Kupię

- ★ Działkę z altaną, tel. 696-76-77-22.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie M-5, przy ul. Stróżowskiej, tel. 609-56-39-99.
- ★ Mieszkanie 57 m², dla studentów, przy ul. Jagiellońskiej, tel. 668-03-41-89.
- ★ Mieszkanie 35 m², osiedle Wójtowstwo, tel. 692-05-53-26.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe, Posada, tel. 606-38-66-58.
- ★ Mieszkanie, tel. 503-80-29-90.
- ★ Pokoje dla dziewczyn, tel. 13-463-36-96 lub 608-61-01-35.
- ★ Pokoje z kuchnią, tel. 512-22-02-02.
- ★ Dwa lokale 30 m² i 60 m², w Sanoku przy ul. 3 Maja 17 (deptak, nad apteką), na cele usługowe lub biurowe, tel. 13-464-04-39.
- ★ Lokal handlowy 71 m² przy ul. Jagiellońskiej 66, tel. 668-03-41-89.
- ★ Lokal handlowy 49 m², przy ul. Robotniczej, tel. 601-79-29-26.
- ★ Lokal handlowo-usługowy 30 m², z parkingiem, przy ul. Lipińskiego, tel. 602-68-49-75 (po 12).
- ★ Lokal biurowy w centrum „Sosenkami” tel. 606-88-21-58 lub 606-40-95-65.

Poszukuję lekarza rodzinnego, którego pacjentką mogłabym zostać. Rozmowa wstępna. Agata Wojtkowska, Armii Krajowej 7/38, Sanok

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, tel. 506-356-210

- ★ Lokal ok. 15 m² (II piętro), przy ul. Piłsudskiego 8 w Sanoku, z przeznaczeniem na działalność handlowo-usługową, tel. 605-68-68-22.
- ★ Od 1 sierpnia garaż przy ul. Przelotowej, tel. 13-463-14-41.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Mieszkania na parterze w Sanoku (blok lub dom jednorodzinny), tel. 503-05-21-88.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ MAN 10163 (1998), przeb. 630 tys. km, winda, plandeka, tel. 663-77-02-36.
- ★ Opla astrę hatchback 1.2, 16V (1998), ABS, klimatyzacja, poduszki powietrzne, przeb. 137 tys. km, stan bdb, tel. 663-37-47-84.
- ★ Stara 1142 – wywrotka, stan b. dobry, tel. 604-98-10-03.
- ★ VW T-4 Long, 2,4 diesel, 1995 r. cena 11.000 zł, tel. 888-82-00-02.
- ★ Forda transita, poj. 2500 diesel (1990) – hak, 9-osobowy lub 687 kg, akumulator na gwarancji, cena 3.800 zł, tel. 669-77-07-67.
- ★ Forda focusa 1.8 TDDI, hatchback (2000), przeb. 160 tys. km, 66 kW, czarna perła, komplet opon lato/zima, alufelgi, stan b. dobry, tel. 13-463-61-87.

Kupię

- ★ Stare motocykle i części, tel. 505-52-93-28.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Trak tarczowy poziomy, stan bardzo dobry, tel. 506-35-62-10.
- ★ Wełnę mineralną knauf 17 cm, rolka 8 m², 76 zł, tel. 788-27-59-35.
- ★ Drewno opałowe bukowe i brzoźowe, z dostawą, tel. 604-98-10-03.

Usługi remontowo-budowlane – instalacje elektryczne – kompleksowe remonty mieszkań ceny konkurencyjne tel. 785 207 555

GARAŻE BLASZANE
Dowóz, montaż gratis – cały kraj.
Producent: 13-440-92-06, 18-332-16-81
512-245-075, 509-038-426
www.robstal.pl

- ★ Owczarki niemieckie, szczenięta, cena 350 zł, tel. 888-82-00-02.
- ★ Yorki szczenięta, 698-90-93-12.
- ★ Traktorek, kosiarka, stan bdb. cena 4.200 zł, tel. 13-465-24-22.
- ★ Okna drewniane 2 szt., 150 x 144, stan bdb., 100 zł/szt., tel. 13-464-33-12.
- ★ Używane: ladę chłodniczą, szafę chłodniczą, kraljalicę dużą – 2 szt., wilka do mięsa, wagę przykaszową, wagę magazynową, ladę sklepową, oraz regał na owoce, cena do uzgodnienia, tel. 667-43-36-67 lub 13-464-55-10.
- ★ Betoniarke używaną, cena 650 zł, tel. 664-45-94-36.
- ★ Kompresor duży 4-tłokowy, tel. 668-04-35-57.
- ★ Stemple budowlane, dł. ok. 2,60 m, 180 szt., tel. 505-64-20-40.

★★★★★

- ★ Zabiorę 3 osoby do Londynu, wyjazd z 7/8 sierpnia, mile widziana osoba z prawem jazdy, tel. 500-68-92-15.

Kupię

- ★ Przedmioty z wojny, szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaczenia, tel. 505-52-93-28.

PRAGA

Zatrudnię

- ★ Przyjmę uczennice I klasy w zawodzie fryzjer, nauka od września, tel. 697-58-75-05.
- ★ Przyjmę do pracy w kwaciarni osobę ze zdolnościami manualnymi, tel. 665-11-97-79.
- ★ W aptece technika farmacji, po stażu, warunki do uzgodnienia, tel. 501-16-08-95.
- ★ Barmana/kę, kelnera/kę z doświadczeniem do restauracji, tel. 608-39-87-71.

USŁUGI BUDOWLANE
stany surowe, mury, stropy, ławy, tynki
Janek – tel. 782 795 603
Bogdan – tel. 668 591 729

PROFESJONALNE CZYSZCZENIE
– tapicerki samochodowej
– krzeseł i narożników – dywanów, itp.
38-500 Sanok, Czerzeż 89,
tel. 013-464-33-70, kom 0886-12-77-92

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

- ★ Pracownika do pracy w krojowni tkanin „Regis”, Cegielniana 56 a, tel. 13-463-22-08.
- ★ Konsultantkę Avon, tel. 668-74-86-09.

Poszukuję pracy

- ★ Zaopiekuję się starszą osobą oraz gospodarstwem domowym, tel. 668-98-06-02.
- ★ Podejmę się koszenia ogrodów, działek, tel. 603-99-08-73.
- ★ Technik rachunkowości – wykształcenie policealne, specjalność księgowość firm, pełna księgowość, rozliczanie ZUS i US, książka przychodów i rozchodów, tel. 514-40-82-86.
- ★ W zawodzie lakiernik wyrobów drzewnych lub podejmę zlecenie w tym zakresie, tel. 781-15-85-20.

Korepetycje

- ★ Hiszpański, francuski, tel. 601-25-75-42.
- ★ Angielski, włoski, tel. 601-25-75-42.
- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Matematyka, wszystkie poziomy, tel. 600-04-51-29.
- ★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.

ZGUBY

- ★ Zgubiono legitymację studencką
- ★ Zgubiono legitymację studencką
- ★ Zgubiono legitymację studencką
- ★ Zgubiono legitymację studencką nr 3273.
- ★ Zgubiono legitymację studencką nr 3682, tel. 664-73-09-53.

MATRYMONIALNE

- ★ Wdowiec po 50, bez nałogów zamieszkały na wsi pozna kobietę około lat 55, tel. 516-90-43-53.

NIEPUBLICZNA SZKOŁA POLICEALNA W SANOKU
(o upr. publicznych)
ul. Mickiewicza 11 (II LO)
przyjmuje zapisy na kierunku:
• **TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH**
• **TECHNIK USŁUG FRYZJERSKICH**
• **TECHNIK BHP**
tel. 013-465-39-30, 0503-46-35-43
www.nsp.sanok.pl

REMONTY ŁAZIENEK
układanie płytek, malowanie, szpachlowanie.
tel. 694 782 527

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne, lakiery wodne „lazury” do domów, bloków na każdy wymiar pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

KURIER
LAST MINUTE!!!
Sfinks zaprasza
Egipt HURGHADA
cena od 1399 zł
TUNEZJA
już od 1489 zł
Biuro Podróży KURIER
ul. Traugotta 9 (budynek Ally), 38-500 Sanok

Wayne Dalton
Central Europe
SPRZEDAŻ MONTAŻ UL. KRAKOWSKA 76 TEL (13) 49 27 761
Teraz bramy garażowe mają swoją nazwę

Europejski Fundusz Leasingowy
Nie kupuj samochodu. Weź go w leasing.
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugotta 9
tel. 13 464 22 44, 13 464 22 46

ODNAWIANIE-MALOWANIE,CZYSZCZENIE, ZABEZPIECZANIE:
ELEWACJI,DACHÓW,KOSTKI,KAMIENIA
USUWANIE GŁONÓW,GRZYBÓW,POROSTÓW
ZABEZPIECZANIE PRZED WPLYWEM WARUNKÓW ATMOSFERYCZNYCH.
Pełna oferta na stronie:www.cleansan.pl
tel (13) 49 27 761, kom 607 674 612
CLEAN-SAN

ŻALUZJE karo
poziome, pionowe, moskitiery,
rolety, akcesoria
Jagiellońska 48, tel. 13-464-19-12
Koidaszki 37, tel. 600 297 210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

GARAŻE
"DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

Kompleksowe ubezpieczenia
w wiodących Towarzystwach ubezpieczeniowych
(Ergo Hestia, PZU, Generali, i inne).
Zapraszamy do biura!
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
(Poczt. „Alfa” - budynek „Kare”)
Biuro czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 8:30 - 16:30.
Telefon: 13-4643333.

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar
i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

SZKOŁA KOREPETYCJI
zaprasza na:
1. Kursy przygotowujące do egzaminów szóstoklasisty
2. Kursy przygotowujące do egzaminów gimnazjalnych
3. Kursy przygotowujące do matury na poziomie podstawowym i rozszerzonym
4. Zajęcia wyrównawcze z poszczególnych przedmiotów
GABINET TERAPII LOGOPEDYCZNEJ I PEDAGOGICZNEJ
świadczy usługi w zakresie:
• Diagnostyki logopedycznej
• Terapii zaburzeń mowy
• Terapii w zakresie opóźnionego rozwoju mowy
• Profilaktyki logopedycznej
• Zajęć z zakresu prawidłowej emisji głosu
• Usprawniania percepcji wzrokowej, słuchowej
• Ćwiczeń słuchu fonematycznego
• Terapii zaburzeń procesu lateralizacji i orientacji przestrzennej
• Ćwiczeń sprawności grafomotorycznej
• Terapii specyficznych zaburzeń czytania i pisania
• Przygotowania dziecka do podjęcia nauki w szkole
Sanok, ul. Głogowa 1
tel. 13 46 488 45, kom. 603 860 187
www.oswiata.sanok.pl

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91
Zabudowy wnek
Garderoby
STANLEY LIBELLA
teraz również
SEVROLL
tel. 0601 162 756
MEGA promocja letnia
Krzeseło rattanowe od 100 zł
DOWÓZ GRATIS!

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy
Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

SANOCKA SZKOŁA POLICEALNA
O UPRAWNIENIACH SZKOŁY PUBLICZNEJ kształcąca w formie zaocznej
Prowadzi nabór na profile:
• technik administracji
• technik obsługi biura
• technik ekonomista
• technik informatyk
• technik obsługi turystycznej
• technik rachunkowości
• technik organizacji reklamy
NIEPUBLICZNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
O UPRAWNIENIACH SZKOŁY PUBLICZNEJ kształcąca w formie zaocznej
Prowadzi nabór do:
• Trzyletniego Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych
• Dwuletniego Uzupełniającego
• Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych
Sanok, ul. Głogowa 1
tel. 13 46 488 45, kom. 603 860 187
www.oswiata.sanok.pl

KLIMATYZATORY SINCLAIR
• **DYSTRYBUCJA**
• **SERWIS**
• **MONTAŻ**
MIMAR
38-500 Sanok, ul. Traugutta 6
tel. 13-463-58-56, 605-588-520

CISAN tel. 013-463-29-91
Sanok, ul. II Armii WP 40
czynne od 8 do 17
HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW MEBLOWYCH
PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE CIĘCIE I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS, STENDOTRON - usługowo dla stolarzy
SYSTEMY SEVROLLA I STANLEYA
- do drzwi przesuwanych - ceny producenta
Płyty OSB, meblowe, sklejki
NAJTANIEJ W SANOKU
OSB - cięcie i dowóz gratis

reklama wizualna
promocyjny druk
banerów od **35** zł/m² netto
www.lintech.biz
www.solus.com.pl
Sanok, Lipińskiego 113 tel. 13 464 20 20

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

NIEPUBLICZNE NAUCZYCIELSKIE KOLEGIUM JĘZYKÓW OBCYCH
(o uprawnieniach publicznych) prowadzi
STUDIA LICENCJACKIE
LICENCJAT UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO
OPIEKUN NAUKOWY KOLEGIUM
1. **specjalność język angielski**
– w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
– profil nauczyciel tłumacz i nauczyciel języka biznesu
2. **specjalność język niemiecki**
– w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
PODKARPACKIE CENTRUM DOSKONAŁENIA I DORADZTWA
zaprasza na kursy kwalifikacyjne z zakresu:
• pedagogiki opiekuńczo - wychowawczej
• terapii pedagogicznej
• bibliotekoznawstwa
• organizacji i zarządzania oświatą
• przyrody
• oligofrenopedagogiki
• wychowania do życia w rodzinie
• metodyka nauczania języka obcego (angielskiego lub niemieckiego) w okresie wczesnoszkolnym
• kurs pedagogiczny dla czynnych zawodowo nauczycieli
• kurs kwalifikacyjny pedagogiczny dla nauczycieli praktycznej nauki zawodu
Sanok, ul. Głogowa 1
tel. 13 46 488 45, kom. 603 860 187
www.nkjo.sanok.pl

REKLAMA
PLANISZE REKLAMOWE, LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULÓTKI, WIZYTÓWKI, PIECZATKI
REKLAMA NA POJAZDACH
STRONY INTERNETOWE
GFX STUDIO
SANOK, JEBIENNA 5, TEL. 693788546, 604409716
E-MAIL: BIURO@GFX.SANOK.PL WWW.GFX.SANOK.PL

HURTOWNIA MATERIAŁÓW SYMPICH
TRANSPRZET WWW.TST.SANOK.PL
• **PIASKI** **NAJNIŻSZE CENY W REGIONIE**
• **ŻWIRY**
• **GRYSY** TRANSPORT NA TERENIE SANOKA GRATIS!!!
• **TŁUCZNIKI**
• **KLINCE**
Sanok, Zabłotce 51
609 618 859

OKNA I DRZWI Z PCV I AL
Producent MULTI
Siedziba - Sanok, ul. II Armii WP 40
tel. 13-463-50-44
Biuro handlowe - Sanok, ul. Kościuszki 15
tel. 13-463-43-46
Punkt - Lesko, ul. Piłsudskiego 48
tel. 13-469-80-56

KOLEKTORY SŁONECZNE
sprzedaż
montaż
serwis
TASOL
TAGEX, Sanok
ul. Naftowa 2
tel. 605 243 660
www.tasol.pl

Ja nie mam problemu.
Moje siatki nie rwą się przy przenoszeniu towaru,
nie muszę się martwić, co później z nimi zrobić.
Może czas na zmianę?

SANOK EKO

Chcemy żyć w czystym mieście. Sanoczenie na rzecz środowiska.

Projekty „EKO-SANOK” związane z informacjami ekologicznymi i edukacyjnymi „jest dofinansowany przez Słaskie, Łódzkie i województwo świętokrzyskie oraz Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norwickiego Mechanizmu Finansowego

norway grants eea grants

Wąglík przy granicy

Słowackie i polskie służby weterynaryjne postawiono w stan gotowości. Przyczyną alarmu jest wykrycie w gospodarstwach rolnych w rejonie Svidníka przypadków groźnego również dla ludzi wąglíka. Z powodu zarażenia nim tuż za naszą południową granicą padło kilkadziesiąt owiec i krów. Słowacy rozpoczęli masowe szczepienia zwierząt hodowlanych. Czy mamy się czego obawiać?

Wstępne ustalenia słowackich służb wskazują, że zwierzęta zostały zarażone, pasąc się na pastwiskach, gdzie kilka lat wcześniej zakopano chore na wąglíka bydło. Ostatnia powódź podmyła te tereny i bakterie wydostały się na zewnątrz. Gospodarstwa hodowlane zostały zamknięte dla obcych osób. Wprowadzono zakaz sprzedaży mięsa i mleka. Ruszyły też

szczepienia zwierząt, które obejmą 1400 owiec i 600 krów w zagrożonym rejonie.

Z uwagi na bliskość źródeł zakażenia od polskiej granicy w stan pogotowia postawiono też wojewódzkie i powiatowe służby weterynaryjne na Podkarpaciu. – Jesteśmy na bieżąco informowani o sytuacji na Słowacji. Koordynuje to wojewódzki lekarz weterynarii. Moni-

torujemy także wszystkie nasze powiaty w południowo-wschodnim regionie. Mam stały kontakt z lekarzem ze Svidníka, z którym jestem wręcz zaprzyjaźniony. Wszystko jest pod kontrolą – zapewnia Stanisław Kaczor, powiatowy lekarz weterynarii. – W przypadku wąglíka największe zagrożenie stanowią tzw. przetrwalniki, które są bardzo odporne na warunki atmosferyczne. Przy rozmiękczeniu warstw ziemi przez wodę, łatwo się rozprzestrzeniają poprzez ciekłe wodne. Jesteśmy o tyle w szczęśliwej sytuacji, że nasze kraje oddziela łańcuch Karpat i mamy różne zlewnie rzek. Słowackie spływają na południe,

nasze na północ. Nie ma więc zagrożenia, że przetrwalniki trafią do nas tą drogą.

Służby wojewódzkie monitorują też na bieżąco przywóz zwierząt z południowej granicy. – Mamy nowoczesny system komputerowy, który umożliwia stałą kontrolę w tym względzie. W ostatnich miesiącach na Podkarpaciu nie trafiła ani jedna sztuka – potwierdza szef Powiatowego Inspektoratu Weterynarii. – Zagrożenie mogą stanowić nie tylko zwierzęta, ale i produkty pochodzenia zwierzęcego, jak choćby mięso czy mleko. Dlatego przestrzegamy przed nabywaniem ich z niesprawdzonego źródła. Sytuacja byłaby

znacznie trudniejsza, gdyby Polakom opłacało się przywozić je ze Słowacji. Nie byłibyśmy w stanie nad tym zapanować. Na szczęście ceny są u nich wyższe, więc takiego niebezpieczeństwa nie ma. Reasumując – mieszkańcy naszego regionu nie mają się na razie czego obawiać.

/jot/

Wąglík to choroba zakaźna wywołana przez Gram-dodatnią bakterię nazywaną laseczką wąglíka (*Bacillus anthracis*). Znana jest już od czasów starożytnych, występuje na całym świecie, najczęściej u bydła, koni, owiec i kóz. Jest to bakteria niebezpieczna nie tylko dla zwierząt, ale i ludzi. Można się nią zarazić, na przykład jedząc mięso albo pijąc mleko chorych krów.

Rubryka pod psem

W dzisiejszej „Rubryce pod psem”, zawierającej informacje Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, mamy... dwa koty.

Pierwszy z nich to dorosły kot koloru biskoptowego, o długiej sierści. Znaleziony został w okolicy ul. Sowiej. Dodatkowe informacje pod tel. 502 50 78 21.

Druga zguba to kotka – czarnej maści, z białym „krawatem”. Jej właściciel proszony jest o kontakt pod tel. 662 18 57 37.

(b)

CZYTELNIKU ZGŁOŚ SYGNAŁ!
13-464-27-00

ROBOTY ZIEMNE, BUDOWLANE tel. 0691 489 259
• PRZYŁĄCZA WODNO-KANALIZACYJNE
• MELIORACJE I IZOLACJE BUDYNKÓW
• WYKOPY FUNDAMENTÓW
USŁUGI KOPARKAMI I MINIKOPARKAMI

KRZYŻÓWKI nr 30

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – gotówka 30 zł „Tygodnik Sanocki”. **II** – 20 zł (gotówka), **III** – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody

jest wypożyczalnia płyt DVD Video i Blu-Ray Disc „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.

Ryder wśród aktorek		Bada kultury ludów	Drzewo iglaste	Element rysopisu	Mieszka w Kijowie	Duży z reklamą	Skrzydlaty koń poetów	
Budzi groź	5				Drapieżnik z Afryki			
Sakwa, trzos		15			Do operacji oka	7		
			21	Szeregowiec z filmu		Urzędy ministrów	Kurtyzana Emilia Zoli	
Biurowiec			16		W gazie błotnym	13	11	
Wąski stołek	19			Huczna w bursie				
Prasowy inserat	6				Wyparta przez skarpety	Można je dawać komuś	Medycyna sączek	
Morze Węgry								
Ładunek masowca		Drewniana wokół obrazu	Ktoś spoza rodziny	Widowisko z torreadorem Technika skoku wżwyz	2		Część uprząży konia	Domena dżentelmena
				Rywalka Hoopa				
Ratunek, wsparcie	Część szabli	Ostry zęba	Znak pieczęci	4	Budynek na osiedlu	Para Rodzaj stopu	18	10
				Zagranica				
Brzemienne jesienią w owoce				Mapa miasta Sanoka		Bawiła się z Guciem	Robert De ... aktor	
Łobuziak z procą	Doświadczony żołnierz	Szczwany lis, kanciarz, szachraj	Rodzima wyrotka	Zagra Rómek N dla chemika				
			Kelvina lub Richtera			Druh Aramis i Portosa	Deseń na tkaninie	
Dawniej zwany kajetem		20	9		Moore ("Ludzie honoru")	3 stopy w Anglii	Część brzoza	14
				Podrywa pannę				
Gatunek kielbas	Mniej niż strach	Miasto w Marche	Bywa niezbite			Drugi płon z łąki	Drużyna z Wronek	
Okręt Sarmaty				Rybny - bez ości	Osobliwa plotka	Oseka strażaka Figo, piłkarz		
				Do pieczętowania			Egipska rzeka	... Tour, linie lotnicze
Wyspa obok Jawy					Z kulą nieba i cyrklem			
		8						
Imię żeńskie	Brana w podróz	3				Rozsyłane do rycerzy		
					Rybka w akwarium			

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki nr 28:

NIECH KAŻDY SWEGO KOPYTA PILNUJE

- Elżbieta Stodolak, ul. Chrobrego, 2. Karolina Radwańska, Pakoszówka, 3. Maria Kaleniecka, ul. Krzywa.

Drodzy Czytelnicy!

Informujemy, że Biuro Reklam i Ogłoszeń „TS” czynne jest:

- poniedziałek: 8.00-16.30
- wtorek-czwartek: 8.00-16.00
- piątek: 8.00-15.30

tel. 013-464-02-21

STAROSTA SANOCKI

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w budynku Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, został wywieszony do publicznego wglądu na okres od 30.07. do 20.08.2010 r. wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego obejmujący działkę nr 567/1 w Nowosielskach.

OGŁOSZENIE

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku,

ul. Sienkiewicza 1 ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na wykonanie wymiany bram stalowych i drewnianych na stalowe.

1) Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 od dnia 02.08.2010 r.

2) Ofertę sporządzoną zgodnie z regulaminem przetargu należy składać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 do dnia 16.08.2010 r. do godz. 9 w zamkniętej kopercie oznaczonej: „wymiana bram stalowych i drewnianych na stalowe”.

3) Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe regulaminu przetargu należy wpłacić przelewem na konto SSM w PKO BP o /SANOK nr 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 lub w kasie SSM do dnia 16.08.2010 r. do godz. 9.

4) Postępowanie przetargowe odbędzie się w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi Sanok, ul. Traugutta 9 w dniu 16.08.2010 r. o godz. 11.

5) Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 02.08.2010 r. do dnia 23.08.2010 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości o łącznej pow. 1647 m², przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu.

Wykaz obejmuje nieruchomości składającą się z działek: nr 296/1 o pow. 1159 m², nr 301/1 o pow. 354 m² oraz nr 303/2 o pow. 134 m², położonych w Sanoku, obręb Śródmieście.

Osoby, którym przysługuje, na podstawie art. 34 ustawy o gospodarce nieruchomościami, pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości objętej wykazem, mogą złożyć wniosek w tej sprawie do Burmistrza Miasta Sanoka, w terminie do dnia 13.09.2010 r.

Rada Nadzorcza Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku

przyjmuje oferty dotyczące przeprowadzenia badania sprawozdania finansowego za rok 2010.

Pisemne oferty z podaniem danych dotyczących firmy audytorskiej oraz wysokości wynagrodzenia należy składać w terminie do dnia 31 sierpnia 2010 r. pod adresem: Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku, ul. Jana Pawła II 59, 38 - 500 Sanok.

Badanie sprawozdania finansowego należy przeprowadzić w terminie do dnia 31 marca 2011 r. Informacje dodatkowe można uzyskać w godz. 8-15 codziennie pod telefonem 13 46 47 900.

Regatowy Puchar Polski

Krośnieński Okręgowy Związek Żeglarski był organizatorem i gospodarzem najbardziej prestiżowej imprezy na Zalewie Solińskim – regat zaliczanych do klasyfikacji Pucharu Polski Jachtów Kabinowych. Ścigano się „O Puchar Prezesa KOZZ”, a była to kolejna eliminacja Pucharu Soliny.

Prawdziwym żeglarzom nie przeszkadza nawet sztormowa pogoda, a tym bardziej zwyżczajny deszcz. Toteż w sobotę i niedzielę, mimo niesprzyjającej aury, odbyły się wszystkie zaplanowane biegi, w których o wielką stawkę walczyło 40 załóg z kraju, a także ze Słowacji. Wśród nich znalazło się kilka mocnych ekip rywalizujących o czołowe miejsca w Pucharze Polski. A że solińscy regatowcy bardzo chcieli im utrzyć nosa, adrenaliny nie brakowało. Udało się to jedynie Marcinowi Więckowi z BTZ, który wygrał klasę sportową. Czwarta w tej samej klasie była Edyta Piętryka, również zawodniczka BTZ. Sztuka pokonania zawodników z Polski nie udała się natomiast solińskim regatowcom płynącym na najszybszych łódkach w klasie T-3. Najlepszym z naszych żeglarzy był lider klasyfikacji „Pucharu Soliny” Marek Sawicki, który ukończył regaty na 3 miejscu.



Tylko Marcin Więcek (na środku podium) nie dał się pokonać żeglarzom z zewnątrz, którzy przyjechali do Soliny po punkty w Pucharze Polski. Tak trzymać!

Tuż za nim, na 4 m. przypłynął do mety Jan Wilk.

W klasie T-1 dobrze zaprezentował się Aleksander Lenczyk, plasując się na medalowym 3 miejscu. Piąty w tej klasie był

Janusz Jagoda. I wreszcie ostatnia klasa, w której wystartowali solińscy regatowcy, klasa Omega Sport. Na dobrym 3 m. sklasyfikowany został Łukasz Torma.

cięższy, gdyż mając tylu gości z zewnątrz, bardzo nam zależało na promocji Soliny – mówi Wiesław Kijowski, prezes KOZZ. Gościom do gustu przypadło nie tylko żeglowanie po pięknej Solinie (Ach Solina, Solina, Solina, Ty jesteś jak piękna dziewczyna... – śpiewa Zbigniew Macias), ale także cała otoczka 2-dniowej imprezy; żeglarskie ognisko, koncert szantowego zespołu „Morze być”, wspólne śpiewy i tańce. Regatom rozgrywanym w ramach Pucharu Polski z wielką uwagą przyglądali się młodzi adepti żeglarstwa, odbywający właśnie w KOZZ kurs na patent żeglarza i sternika. – To nasz narybek, na którym nam szczególnie zależy. Jak teraz złapią bakcyła, zostaną w żeglarstwie na zawsze – mówi prezes Wiesław Kijowski. A warto wiedzieć, że ośrodek szkolenia żeglarskiego KOZZ jest jedynym nad Soliną ośrodkiem licencjonowanym, którego instruktorami są doświadczeni szkoleniowcy, wcześniej sternicy i regatowcy, a zarazem pedagodzy. Umiejętności nabyte pod taką ręką, to najlepsza z możliwych lokat. **emes**

Srebrny trampkarz

Obrońca Tomasz Jaklik był zawodnikiem drużyny Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej z rocznika 1996, która zdobyła srebrny medal Turnieju im. Wacława Kuchara w Słupsku, czyli Mistrzostw Polski Trampkarzy.

Zmagania grupowe nasz zespół rozpoczął od zwycięstw 3-0 z Dolnośląskiem i 1-0 z Warmińsko-Mazurskim, wobec czego nawet porażka 0-2 z Wielkopol-

skim nie odebrała mu 1. miejsca i awansu do finału. Niestety, w decydującym pojedynku podopieczny Jana Domarskiego nie dali rady reprezentacji Małopolski, ulegając jej 1-3.

– Do przerwy przegrywaliśmy 0-2, ale potem udało się strzelić kontaktową bramkę i praktycznie nie schodziliśmy z połowy rywali. Niestety, ze skutecznością było kiepsko, co zemściło się pod sam koniec meczu, gdy Małopolska zdobyła trzeciego gola – powiedział Tomek Jaklik.

W ostatniej dekadzie sierpnia drużyna Podkarpackiego ZPN wyjedzie na obóz w Kolbuszowej lub w Pustyni k. Dębicy. Obok Jaklika powołanie otrzymało jeszcze dwóch innych zawodników Stali, grających w zespole trampkarzy Janusza Sieradzkiego. Są to: Jakub Kruczek i Michał Galik. **(b)**



Tomek Jaklik z pucharem zdobytym przez Podkarpacki ZPN.

Ślizgawka w środku lata

MOSiR zaprasza w niedzielę (1 sierpnia) na ślizgawkę do „Areny Sanok” w godz. od 17 do 18.

Brązy indywidualne

Wędkarze z koła nr 1 udanie startowali w spinningowych i muchowych mistrzostwach okręgu. Brązowe medale zdobyli Andrzej Więckowicz i Robert Tobiasz, były też dwa drużynowe krążki muszkarzy.

Spinningowcy spotkali się na Zalewie Myczkowieckim. W pierwszej turze Więckowicz złowił 10 prząstek, obejmując pewne prowadzenie. Niestety, potem passa się skończyła. – Trafitem na gorsze miejsce, z którego udało się wyciągnąć tylko jednego „poto-ka”. Miałem też na kiju szczupaka, ale obciął mi żyłkę – powiedział

wędkarz ostatecznie sklasyfikowany na 3. pozycji. Na pociechę pozostał mu fakt, że miał najlepszy wynik punktowy – jako jedyny przekroczył 5 kg ryb. Drużynowo pierwszy zespół „Jedynki” (skład uzupełniał Andrzej Milczanowski) zajął 4. miejsce na 12 zespołów.

Mistrzostwa muchowe rozegrano na Sanie w Lesku. Druży-

nowo wygrało Krosno, wyprzedzając dwie drużyny koła nr 1 – trzecią i pierwszą. W srebrnej ekipie najlepiej tował Tobiasz, sięgając po indywidualny brąz. Obok niego skład zespołu tworzyli Adam Skrechota i Janusz Benedyk. Natomiast w drużynie, która zajęła 3. pozycję, wystąpili: Robert Woźny, Michał Fejkiel i Józef Rycyk. Miejsce 4. zajął czwarty zespół „Jedynki” (m.in. 6. indywidualnie Milczanowski), a 5. koło nr 2 (5. Piotr Sołtysik). W klasyfikacji GP okręgu Tobiasz zajmuje 2. miejsce, ustępując tylko Piotrowi Koniecznemu z Rymanowa. **(bart)**

Ostatni mogą być pierwszymi

Prawie 50 spotkań rozegrano podczas III Rodzinnego Festiwalu Piłkarskiego EKOBALL. W grupach młodzieżowych zwycięstwa odniosły Jedynka Reda i Szóstka Jasło, turniej otwarty zakończył się sukcesem Ser-Budu Sanok.



Mali piłkarze walczyli jak na Mistrzostwach Świata.

Impreza przez dwa dni odbywała się na boiskach przy Gimnazjum nr 2 w Zagórze. Pierwszym dzień to rozgrywki młodzieżowe w kategoriach 11 i 10 lat. Starszą zdominował drugi zespół Redy,

który w grupie finałowej pokonał 3-1 Sanovię Lesko i zremisował 0-0 z Gimballem Tarnawa. W młodszej kategorii najlepsi okazali się piłkarze z Jasła, którzy finałowy mecz ze Stalą wygrali 4-1.

Nieco poniżej oczekiwań wypadli gospodarze, czyli zawodnicy Ekoballu. Starsze drużyny, prowadzone przez Pawła Kosibę, zajęły odpowiednio 6. i 7. miejsce. Natomiast młodszym, których trenuje Rafał Węgrzyn, przypadły dwie ostatnie lokaty. – Dla tych chłopaków był to pierwszy w życiu turniej, a że wielu było z rocznika 2001 czy nawet 2002, stąd też te porażki. Ale wkrótce powalczymy tym rocznikiem z czołową podkarpacką jak równy z równym – powiedział Bogusław Rajtar z zarządu Ekoballu.

O tym, że ostatni mogą być pierwszymi, przekonał rozgrywany następnego dnia turniej otwarty. Wystąpiło 7 drużyn (mecze na trzech boiskach), z czego aż 4 sarnockie. Jedną z nich był Ser-Bud, któremu po trzech kolejkach nie dawano szans na zwycięstwo – najpierw pauzowali, potem doznali dwóch porażek. Przełamanie przyszło w wygranym 4-3 meczu z Geo-Eko, później było już z górki: 2-0 z Login-Profit Zamość i po 5-1 z Kowbojami Sanok i Ostawą Zagórze. Okazało się, że wystarczyło to do końcowego sukcesu. Ostatecznie Ser-Bud wyprzedził Geo-Eko i Harnasi. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Jacek Florek (Geo-Eko). **(bart)**



Powrót nestora SKT

Eugeniusz Czerepaniak odzyskał prymat w kategorii powyżej 85 lat. Podczas Narodowych Mistrzostw Polski w Łodzi nestor Sanockiego Klubu Tenisowego zdobył złoty medal.

W najstarszej grupie startowało trzech zawodników. Pierwszy mecz Czerepaniak wygrał dość pewnie, pokonując 6/3, 6/3 Lucjana Pawłowskiego z Krakowa. Znacznie więcej walki było w kolejnym pojedynku przeciwko Stanisławowi Krupie z Sopotu, z którym nasz weteran nie wygrał od dwóch lat. W końcu karta się jednak odwróciła i Czerepaniak zwyciężył 7/5, 6/2.

– Mecz trwał przeszło 3 godziny, z czego ponad 2 godziny sam pierwszy set. Od stanu 5/5 każdy następny gem to po kilkanaście przewag i równowag. Cieszę się, że lepiej wytrzymałem te wymiany, odzyskując miano najstarszego mistrza Polski. A może i nawet krajowego weterana wszechczasów – powiedział Czerepaniak (na zdjęciu). **(bb)**

Weteran na podium

Nie mają chwili wytchnienia kolarze startujący w Cyklokarpatach. Tydzień po zawodach w Iwoniczu pojechali do Gorlic, gdzie rozegrało 7. rundę zmagania.

Tym razem najlepiej wypadł Jerzy Haduch, sklasyfikowany na 3. miejscu w kategorii M5. Trasę Mega, liczącą ok. 51 km, weteran UKS MTB MOSiR pokonał niemal w równe 4 godziny. W tej samej grupie startował też Andrzej Michalski, jednak znów miał wielkiego pecha. Zaraz po starcie zaliczył wywrotkę, co skończyło się poważną kontuzją. Trzecim z reprezentantów klubu był Krzysztof Sebastiański, ostatecznie 22. w kat. M2.

Nie zabrakło „górali” Roweromanii, startujących w kat. M3. Marek Filipczak zajął 10. miejsce, a Krzysztofowi Buczkowi przypadła 25. pozycja. **(b)**

IV Maraton „Tropami Żbików”

Bardzo atrakcyjnie zapowiada się kolarska sobota w Komańczy 31 lipca. Odbędzie się tam kolejna impreza z cyklu „Cyklokarpaty” – IV Maraton MTB „Tropami Żbików”, czyli X jubileuszowy Transgraniczny Wyścig Rowerów Górskich. A dzień później, w niedzielę, odbędą się tam Spotkania Przygraniczne Polski i Słowacji, impreza, która robi furorę daleko poza granice Podkarpacia.

Zapraszając Państwa do udziału w IV Maratonie Rowerowym MTB informujemy, że wielkie ściganie rozpocznie się o godzinie 10, a zakończy go dekoracja zwycięzców (godz. 16) i biesiada taneczna z zespołem Tip Top z Biłgoraja. W międzyczasie na godz. 13.30 przewidziano wyścigi rowerowe dla dzieci w ramach Transgranicznego Wyścigu Rowerów Górskich (obowiązkowe kaski). Szczegółowe informacje na www.cyklokarpaty.pl **emes**

Harnasie już wygrali

Na kolejną przed zakończeniem Sanockiej Ligi Letniej „Ekoball 2010” znamy już jej zwycięzcę. To Harnasie, którzy tytuł zapewnili sobie w przedostatnim meczu z Beniaminkiem.

Początkowo druga edycja letnich zmagania na „Orlikach” toczyła się pod dyktando Geo-Eko i Kingsów, ale „Zbójnicy” szybko wrzucili wyższy bieg. Seryjnie odnoszone zwycięstwa wkrótce dały im pozycje lidera, a potem sporą przewagę nad rywalami. Pod koniec rozgrywek już tak duża, że sukces mogli zapewnić sobie po przedostatnim spotkaniu. Choć wystarczało im jakiegokolwiek zwycięstwo, Harnasie mecz

potraktowali bardzo poważnie, gromiąc Beniaminka aż 14-2.

Pozostałe miejsca na podium zajmują zespoły Juhas.pl i Geo-Eko. Bliżsi srebrnego medalu są ci pierwsi, mający 3 punkty przewagi. Ostatnia kolejka i zakończenie rozgrywek już dzisiaj – o godz. 18 zaczynają się mecze na boisku przy SP1, a o 19 przy SP4. Po rozegraniu ostatniego, czyli ok. godz. 20.30, zaplanowano oficjalne zakończenie rozgrywek z rozdaniem pucharów i medali. **(b)**

Memoriał trenera

Reaktywowana niedawno Fundacja na rzecz MKS Stal Sanok zaprasza kibiców na I Turniej Piłki Nożnej Juniorów im. Ryszarda Pytlowanego.

Impreza odbędzie się w najbliższy weekend na „Wierchach”. W sobotę mecze półfinałowe: Stal Sanok zagra z Czarnymi Jasło (godz. 15), a Stal Rzeszów z ekipą Humennego (17.30). W niedzielę decydujące pojedynki – najpierw o 3. miejsce (10), potem finał (12). Zakończenie turnieju z wręczeniem nagród planowane jest ok. godz. 14. **(b)**

Nowe zadanie: rozłożyć Helenę

Piłkarze Stali konsekwentnie realizują plan przygotowań do nowego sezonu, rozgrywają mecze kontrolne.

W sobotę, na wyjeździe, zremisowali z JKS-em Jarosław 3-3, w środę zaś w strugach deszczu pokonali na Wierchach Unię Nowa Sarzyna 4-1.



Rafał Nikody ma patent na strzelanie goli Unii. Tak uczynił to przed miesiącem, podobnie zrobił to w środę. Czy strzeli także Helenie?

W meczu z JKS do przerwy był remis 1-1, ale po przerwie dwie bramki zdobyli gospodarze i wydawało się, że goście popłyną. Ale wtedy do akcji wkroczył ambitny Piotr Łuczka, który pokazał, jak zdobywa się bramki. Strzelił ich dwie (trzecią zdobył Marcin Czenczek) i mecz zakończył się remisem, chociaż sytuacji bramkowych stalowcy mieli jeszcze co najmniej pięć.

W środę Stal gościła swego pucharowego rywala – III-ligowy

zespół Unii Nowa Sarzyna. Pierwsza połowa była wyrównana, jednak zakończyła się wynikiem 1-0 dla gości. Po przerwie na boisku była już tylko Stal. Walcząc ambitnie, stalowcy aż czterokrotnie zmusili bramkarza Unii do wyciągania piłki z siatki. I tu znów słowa uznania należą się naszemu obrońcy Piotrowi Łuczce, który zdobył dwa gole. Na listę strzelców wpisali się jeszcze Rafał Nikody i Marcin Czenczek. Mecz rozegrano na

miękkiej nawierzchni przy mocno padającym deszczu, stąd naszym piłkarzom należą się szczególnie pochwały za ambitną postawę i walkę do samego końca.

Teraz sanoczan czeka pojedynkę pucharowy z V-ligową drużyną z Małopolski HELENĄ NOWY SĄCZ, który rozegrany zostanie w środę 4 sierpnia w Nowym Sączu. W drodze do mistrzowskiego finału OZPN Małopolska Helena pokonała m.in. Sandecję II Nowy Sącz (0-0, w rz. k. 4-3) i Poprad Muszynę (2-2, rz. k. 4-2). Wierzymy w naszą Stal, choć to może być ciężka przeprawa. Trzymamy kciuki. **emes**

Sanoczenie w hokejowej szkole gwiazdy NHL

Już drugi rok z rzędu w słowackim Tren-czynnie organizowana jest hokejowa szkoła. Najmłodszy adepci tej dyscypliny mogą szkolić się pod okiem fachowców. Przez tydzień treningów można wynieść wiele ciekawych doświadczeń. Największą atrakcją jest możliwość wysłuchania uwag co do swojej gry od gwiazdy NHL Mariána Gáborika.

To właśnie M. Gaborik jest właścicielem lodowiska, a hokejową szkołę dla młodych hokeistów prowadzi drugi rok z rzędu. Przez sześć dni odbywają się profesjonalne treningi, młodzi zawodnicy wycho-



Marián Gáborik (z prawej) ma 28 lat, występuje w najlepszej lidze na świecie NHL. Do tej pory rozegrał w niej 578 spotkań, w których zdobył 261 goli i zanotował 262 asysty. Reprezentant Słowacji i dwukrotny uczestnik Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Obecnie gra w New York Rangers, a jego kontrakt opiewa na 7,5 mln USD rocznie.

dzą dwa razy dziennie na lód, tyle samo trenują na sucho, mają też zorganizowany czas wolny. Warto pojechać i skorzystać z takich możliwości. Hokejowa szkoła trwa od początku lipca do połowy sierpnia, jest to pięć terminów, na które można się zapisać. Koszt 6-dniowych treningów to 329 euro, czyli ok. 1400 zł.

– Arena PG Rink ma pięć lat, od dwóch organizujemy przedsezonowe treningi, prowadząc weekendową i tygodniową szkołę hokejową. Dzieci trenują pod okiem byłych i obecnych hokeistów, więc przekazanie im mogą wiele wartościowych uwag – wyjaśnia Marián Gáborik. – Obecnie rozbudowujemy halę, powstaje hotel, fitness club i salon masażu. Będzie to takie centrum sportowe. Ukończenie prac planujemy w listopadzie tego roku – dodaje gwiazda NHL.

– W pierwszej edycji obozu, w 2009 roku, uczestniczyło 30 zawodników z Polski, w obecnym jest już ich 60. Przyjeżdża do nas młodzież z Rosji, Ukrainy, Węgier, Czech i oczywiście z Polski – wyjaśnia Michał Krupa, były skaut NHL, obecnie jeden z organizatorów hokejowej szkoły Mariána Gáborika.

W obozie uczestniczył sanoczanin 10-letni Jakub Bukowski, zawodnik UKS „Niedźwiadki” Sanok. Tydzień przed wyjazdem na Słowację trenował on w Sanoku pod okiem Walentego Ziętara, który był organizatorem obozu dla hokeistów z całej Polski. – Dwa tygodnie treningów na lodzie pod okiem fachowców na pewno wyjdzie mu na dobre. Tym bardziej, że obecnie Niedźwiadki w ogóle nie trenują, a na lodzie pojawiają się dopiero pod koniec sierpnia. Obóz, który organizuje Gáborik, jest w pełni profesjonalny. Szczególnie podobały mi się zajęcia na lodzie, gdzie każda grupka 5-6 zawodników miała swojego trenera, który koordynował każde ćwiczenie i poprawiał ewentualne błędy. Osobiście mogę każdemu polecić ten obóz. Za rok ponownie zabiorę tam syna – dzieli się wrażeniami Waldemar Bukowski, ojciec Kuby.

Sebastian Królicki

*** Nie sądziłem, że taki zadziały góral, jak ty, zdecydujesz się na rozstanie ze swym ukochanym Nowym Targiem...**
– Przeważała wyjątkowa sytuacja w nowotarskim hokeju, bo inaczej, to nie ruszyłbym się stamtąd. Ale w duszy coś mi podpowiadało: spróbuj wreszcie coś zmienić, przekonaj się, że gdzie indziej może być lepiej. Postępowałem głosu swego wnętrza...

gra najlepiej wtedy, kiedy powinna. To fachowiec w każdym calu, a przy tym bardzo zaangażowany w to, co robi. Lubi duże wyzwania.
*** Jak oceniasz to, co zrobiło kierownictwo Ciarko KH? Duże, przemyślane wzmocnienia, stawka na jakość i chęć wyrwania się z grona outsiderów...**
– Chcąc ruszyć z posad bryłę, trzeba coś zmieniać. Gdyby klub miał swoją mocną młodzież,

cenie sobie rozmowy z mądrymi ludźmi, od których mogą wiele się nauczyć. Myślę też o jakimś niedużym biznesie np. w dziedzinie małej gastronomii, jaki próbuję rozkręcać, a czym być może zajmę się po skończeniu kariery.
*** Powróćmy jednak do hokeja. Nie ma cię w aktualnym składzie reprezentacji. Co się stało?**
– Sam nie wiem. Myślę, że jest to rodzaj kary za to, że w ubiegłym

Zapowiada się wyjątkowy sezon

Rozmowa z **KRZYSZTOFEM ZAPĄŁĄ**, jednym z najlepszych środkowych napastników w kraju, najnowszym nabytkiem klubu CIARKO KH SANOK.

*** ... I wybrałem Sanok. Dlaczego właśnie Sanok, choć i Cracovia i Unia miały na ciebie chrapkę?**

– Z kilku względów. Konkretnie i profesjonalne rozmowy z prezesem Piotrem Krysiakiem to raz. Trenerzy, których znam i cenię to dwa. Wreszcie moi koledzy z N. Targu, którzy wcześniej zdecydowali się na Sanok. Acha, i bardzo ciekawa drużyna, która rodzi się w Sanoku.

*** Wiem, że obydwu trenerom – Jancusce i Ziętarze – bardzo zależało, aby cię mieć w drużynie. Czym cię przekonywali?**

– Tym, że tworzy się bardzo interesujący zespół, a ja wiem, że obydwaj potrafią ciekawie poukładać drużynę. Milan Jancuska swój kunszt najlepiej pokazał w ubiegłym sezonie, sięgając z Podhalem po mistrzowski tytuł. Z kolei Marek Ziętara to głowa pełna pomysłów, praca z wielką pasją, solidna firma. Obaj świetnie się uzupełniają i tworzą wyjątkowy duet.

*** O Jancusce mówi się, że ma coś w sobie z trenera – kata. Czy tak?**

– Nie oceniałbym go w ten sposób. Owszem, jest wymagający, ale dobrze wie, kiedy należy przykręcić śrubę. Wie też, kiedy trzeba odpuścić. Potrafi tak ustawić natężenie treningów, że jego drużyna zawsze



z pewnością dążyłby do postępu w oparciu o nią. Jeśli jej nie ma, a chyba właśnie tak to jest, trzeba szukać możliwości i decydować się na wzmocnienia, aby w ten sposób starać się pójść do przodu. Myślę, że dokonany manewr stworzy w Sanoku atmosferę, która dźwignie sanocki hokej na wyższy poziom. Moim zdaniem, wzorce są ogromnie ważne dla młodych ludzi, którzy chcą coś osiągnąć w sporcie.

*** Czym jest dla ciebie hokej? Wszystkim?**

– Kiedy wyjeżdżam na lód, to jest wszystkim. Wtedy nic więcej się nie liczy. Poza tym, to jest bardzo istotna część mojego życia. Ale lubię też muzykę, gustując w hard rocku, dobre kino, najlepiej filmy akcji i thrillery czy dobrą książkę. Jednak nade wszystko

sezonie odmówiłem występu w niej. Jeśli tak, to jest to niesprawiedliwe, gdyż tamta odmowa spowodowana była kontuzją kostki, jakiej się nabawiłem i naprawdę nie mogłem grać. Myślę, że moje miejsce w reprezentacji kraju jest tylko kwestią czasu. Poważę o to.

*** A jak oceniasz układ sił w naszej ekstraklidze w rozpoczynającym się wkrótce sezonie?**

– Moim zdaniem, bardzo mocne będą Tychy, a za nimi Ciarko KH, Unia, Zagłębie i Cracovia. Może jeszcze Jastrzębie. Poziom bardzo się wyrównał i walka będzie niesamowita. Już dawno tak ciekawie sezon się nie zapowiadał jak w tym roku.

*** Czy jesteś w stanie pokochać Sanok?**

– Myślę, że polubię go na pewno, ale czy pokocham? Nie wiem, choć wydaje mi się, że moim miejscem na ziemi jest Nowy Targ, z którym jestem emocjonalnie związany. Poza tym tam mieszka moja ukochana córeczka 5-letnia Sonia. Ale skąd ja mogę wiedzieć, jak na mnie wpływają zmiany, skoro poza małym epizodem toruńskim, cały czas spędziłem w jednym miejscu. Poczekajmy z odpowiedzią na to pytanie.

Rozm. Marian Struś

Mamy dwukrotnego medalistę Mistrzostw Świata

MARTIN VOZDECKY, czołowy napastnik hokejowej drużyny CIARKO KH, został w ciągu dwóch tygodni dwukrotnym medalistą Mistrzostw Świata w hokeju na rolkach (wrotkach). Najpierw w Szwecji, występując w reprezentacji Czech sięgnął po „srebro” w hokeju inline (na rolkach), po czym dwa tygodnie później w Czechach zdobył „brąz” w hokeju na wrotkach.

W Mistrzostwach Świata w hokeju inline, organizowanych przez Międzynarodową Federację IIHF w Szwecji reprezentacja Czech z Martinem Vozdeckym w składzie (jako jej kapitanem) pokonała w eliminacjach: Niemców (9-8), Kanadę (4-0) i Słowenię (7-2), przegrywając z USA 4-0. W półfinale Czesi zmierzli się z gospodarzami – drużyną Szwecji, będącą faworytem mistrzostw, odnosząc sensacyjne zwycięstwo 4-3 (zwycięskiego gola strzelił Martin Vozdecky). W finale, po bardzo zaciętym pojedynku, Czesi ulegli USA 4-3 (Vozdecky wyrównał na 1-1), zdobywając srebrny medal i tytuł



wicemistrzów świata. W turnieju tym „Vozdek” strzelił rywalom 4 gole, odnotowując 6 asysty.

W miniony weekend w czeskim Berouniu rozegrano Mistrzostwa Świata zorganizowane przez Międzynarodową Federację Sportów Wrotkarskich (FIRS). W ekipie Czech znów w czołowej roli wystąpił „nasz” reprezentant M. Vozdecky. Gospodarze w eliminacjach wygrali wszystkie spotkania, pokonując kolejno: Kanadę (4-1), Włochy (6-2) i Hiszpanię (6-0), po czym w ćwierćfinale rozgromili Meksyk (13-1). W półfinale natknęli się na ekipę USA, której nie sprościli, przegrywając 8-3. W meczu o „brąz” Czesi pokonali Francję 5-2. Wygrali Amerykanie, pokonując w finale Szwajcarię 6-1. W sześciu spotkaniach Martin zdobył 4 gole, zaliczając też 4 asysty.

Gratulujemy Martinowi świetnych występów, medali, nieśmiało zauważając, że do kompletu brakuje tylko „złota”. **emes**